Rok X. Kraków-Podgórze, Piątek 5 stycznia 1912 Nr. 3

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.! drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. DUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Zyczenia noworoczne.

Wychodząca we Lwowie „Gazeta narodowa“ rozpisała noworoczną ankietę, streszczającą się w pytaniu, czego Polakom galicyjskim należy życzyć najgoręcej w r. 1912. Oto w urywkach dwie odpowiedzi dyr. Jerzego Michalskiego (b. prof. skarbowości na Uniw. Jagiell) i dyr. J. Milewskiego, również b. znakomitego profesora:

„Jeżeli się zważy, że jesteśmy nie tylko w porównaniu z innemi krajami monarchii, lecz także z zaborem pruskim i rosyjskim ekonomicznie najubożsi, że z górą co drugi człowiek czytać i pisać u nas nie umie, że rolnictwo — choć zatrudnia trzy czwarte ludności — produkuje tak niewiele, że około jedną czwartą zapotrzebowania zboża pokrywamy obcym dowozem, gdy górnictwo węglowe i naftowe, w olbrzymim tangencie znajduje się w służbie niepolskich kapitałów, które nadto zawładnęły najlepszemi terenami przyszłości, przemysłowy zaś bilans kraju na całej linii jest bierny z powodu olbrzymiej prewalencyi spożycia nad wytwórczością własną w największych i najważniejszych grupach wytworów — to odpowiedź na powyższe pytanie będzie nietrudna: Jeżeli żyć chcemy i odrodzenia pragniemy naprawdę, to wszystkie nasze siły i nasze starania wytężyć winniśmy przedewszystkiem w kierunku **najintensywniejszej pracy ekonomicznej**, licząc przytem jedynie i wyłącznie na siebie tylko.

Gdyby tak czas, energia i środki finansowe, łożone u nas na politykę, uprawianą namiętnie przez całe rzesze ludzi w tym kraju analfabetów i nędzarzy, skierować można umiejętnie w dziedzinę pracy ekonomicznej i zamienić rozpolitykowane masy, głodne i ciemne, w pracowników we wskazanym kierunku, coby to za olbrzymie wyniki wydać mogła taka praca, w jakże niedługim czasie na podłożu odrodzenia ekonomicznego zakwitłaby kultura, a łącznie z nią — nadzieja lepszej dla nas przyszłości!

Jerzy Michalski“.

„Czytałem niedawno w „Revue politique et parlam.“ rozprawę o Polsce, stwierdzającą, że „kiedyś przyszły historyk na pytanie, co który z narodów wniósł do wspólnego skarbca europejskiej cywilizacyi, będzie musiał zaznaczyć, że żydzi wnieśli religię, Grecy poczucie piękna, Rzymianie poczucie prawa i ładu społecznego, a Polacy ideę ojczyzny, której byli wyznawcami i męczennikami“.

Idea ojczyzny jest tu przeto pojęta jako nasza cywilizacyjna zasługa i nasza cecha, a zarazem nasza siła, warunek naszego bytu.

Idea ta i ta miłość narażone są na różne niebezpieczeństwa. Obce, ideowe naleciałości wystąpiły z nią do walki, ucząc zapominać o ojczyźnie a myśleć tylko o ludzkości, czy też tylko o poziomych interesach własnych, klasy, warstwy, partyi, zawodu.

Wystąpiło i w pozorach realizmu zobojętnienie, pozujące na trzeźwość, zapomniało ono o ranach poniesionych, o tradycyjnych obowiązkach, żyjąc całe w myśli i czynach pospolitości powszedniego dnia, przeszłości niepomne, o przyszłość niedbałe. Wobec tych zjawisk i prądów ujemnych, za arcyważną, za główną naszą potrzebę i na rok 1912 i na dalsze czasy uważam krzewienie świadomości narodowej, miłości ojczyzny, wiary w ojczyznę. Tem zasłużymy się i sobie i ludzkości.

Józef Milewski“.



Dziwny wypadek w tramwaju. (Patrz artykuł).

Na arenie lwowskiej.

Sejm. — Ustępliwość polska. — Jeszcze jedna próba ugody. — Reforma wyborcza. — Postulaty ludowców. — Przygotowania ruskie.

Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu reformy marszałek hr. Badeni podał oficyalnie do wiadomości, że Sejm galicyjski zbierze się **11-go stycznia.**

Sejm zbiera się w sytuacyi bardzo **poważnej i trudnej**. Jak słychać, pierwsze posiedzenie Sejmu ma być przeznaczonem na przekazanie materyałów komisyom, poczem nastąpi dłuższa pauza w plenarnych posiedzeniach, podczas której czynione będą **jeszcze raz próby dojścia do porozumienia z Rusinami** w sprawie **reformy wyborczej**, a co za tem idzie, w kwestyi „ugody polsko ruskiej“. — W konserwatywnej i demokratycznej grupie polskiej istnieje usposobienie **pojednawcze**; szczera chęć zawarcia ugody, tak potrzebnej dla kraju, skłania stronnictwa polskie do ustępstw na rzecz Rusinów. W sprawach szkolnych i gospodarczych i w sprawie liczby mandatów Polacy są pono skłonni do dalszych koncesyj, aby okazać swą dobrą wolę. Oczywiście jednak **niema mowy o tem, aby przyznano Rusinom prawo do jednej trzeciej części mandatów sejmowych.** Ustępliwość polska ma swoje granice, których w imię dobra kraju i interesu narodowości polskiej przekroczyć nie może. W każdym razie namiestnik i marszałek podejmą jeszcze raz wszelkie usiłowania celem utorowania drogi kompromisowi między Polakami a Rusinami.

Tymczasem **subkomitet dla reformy wyborczej** będzie kontynuował swe obrady mimo secessyi ruskiej. Sytuacya skomplikowała się, jak wiadomo, z powodu zmiany frontu ludowców. Na skutek **uchwał konferencyi ludowców** (w której wzięła też udział t. zw. *fronda*), na posiedzeniu subkomitetu p. Stapiński przedłożył następujące żądania ludowców:

> Kompromis polskich stronnictw, zawarty w ubiegłym roku w sprawie reformy, ma być zmieniony. W szczególności, zdaniem ludowców, **niemożliwą jest rzeczą przyjąć petryfikacyę i kilkumandatowe okręgi wyborcze,** nadto należy domagać się podwyższenia procentowej **liczby mandatów dla włościaństwa polskiego.**

W kołach ruskich jednak nie przestają wierzyć, że Sejm będzie rozwiązany i że nastąpią nowe wybory.

We wczorajszym artykule wstępnym „Diło“, omawiając secessyę posłów, nawołuje do organizacyi i masowego zwoływania wieców dla zdobycia wszystkich dotychczasowych mandatów ukraińskich. Pogłoska, jakoby polska konserwatywna większość Sejmu próbowała narzucić Rusinom reformę, nie znajduje wiary w kołach ruskich, względnie wątpią tam, aby taka próba się udała.

„Gwiazdka“ w Anglii.

[illegible] w Anglii poczyna się na kilka tygodni przed Bożem Narodzeniem. Już w listopadzie w oknach wszystkich sklepów widniały duże napisy: „Lmas presents“, „Lmas gifts“, bo wiedzieć należy, że Anglicy w swej praktyczności skrócają nawet wiele wyrazów w potocznej mowie, uważając, że „Lmas“ doskonale zastępuje „Christmas“ a „bus“ omnibus.

W sklepach roi się od podarków świątecznych. Przepełniony był nimi jeden z największych tutejszych magazynów „Boots“, gdzie można nabyć wszystko, co człek zapragnie, a nawet napić się herbaty. Herbata w Anglii to rzecz ważna. Anglik może nie zjeść lunch'u, może obejść się bez obiadu, ale musi mieć swoją „tea“. I to każdy. Pomiędzy godz 4 a 5 popoł. objeżdżają miasto wózki, dostarczające dorożkarzom i biedniejszym ludziom filiżankę herbaty z „english cake“ za 1 d. (10 h).

Ożywienie w sklepach przed Bożem Narodzeniem ogromne, w Anglii bowiem więcej, niż gdziekolwiek bądź indziej, rozpowszechniony jest zwyczaj dawania upominków na „Christmas“ i to nietylko rodzinie, ale i znajomym. Na pozór wydaćby się to mogło męczącem i dla kieszeni nie bardzo sympatycznem. zwłaszcza tych, którzy mają szersze grona bliższych znajomych. Pozory atoli mylą; idzie tu nie o wartościowe rzeczy, a jeno o zaznaczenie pamięci! Jest wprawdzie zwyczajem narodowym zakupywanie podarków, ale też za byle co można nabyć bardzo ładny przedmiocik, a ofiarowywać można i drobiazgi własnej roboty. I z dziecięcą, godną pozazdroszczenia naiwnością, cieszą się wszyscy wszystkiem i wszystko jest „awfully nice“ (strasznie ładne). Angielska ta prostota i naturalność są czemś przemiłem.

Zaznaczyć też warto, że, jak u nas, w kraju, podarunki w książkach są — z wyjątkiem może bajek dla dzieci, a powieści dla dorastających — rzadkością, tak znowu tutaj, i słusznie panuje przekonanie, że książka, to upominek najmilej widziany. Być może, że do tego się przyczynia i ta okoliczność, że książki angielskie nie są drożyzną, że n. p. wszystkie utwory Shakespeare'a w wydaniu ładnem i oprawie ozdobnej kosztują jedynie 1 sz. Prócz książek, używane są na podarunki świąteczne liczne zmyślne wyroby szklane, skórzane, określane przez Francuzów słuszną nazwą „petits rien“.

Charakterystyczną rzeczą „Christmas“ jest jemioła. Oto nadjeżdża wózek — nie ten z herbatą — ale ów pełen na sprzedaż jemioły. W każdem mieszkaniu musi być w czasie „Christmas“ bodaj gałązka jemioły, zawieszona czy to w przedsionku, czy w pokoju, a kto pod nią stanie, choćby skromna panienka, zostaje ucałowany i nie ma prawa się obrażać, bo usłyszy jedną odpowiedź: narodowy zwyczaj.

Skoro już zajrzeliśmy do wnętrza domu angiel-

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

200 (Ciąg dalszy).

Ale przekroczyć próg grobu, wejść w zakres śmierci, należeć do tajemnic śmierci, mając myśli i uczucie życia? O nie! Nie! Przyciskali się wzajem do siebie, trzymali się siebie Jeden drugiego krzepił. Ale oczu obłąkanych nie byli w stanie oderwać od widma.

— Ani kroku dalej, Saint Andre!

— Jeżeli nas zawoła, zabij mnie, Roncherolles'ie!

Widmo obróciło się ku nim.

Jasno widzieli jego twarz białą przy świetle bladego księżyca.

Widzieli tylko twarz. Oczy ich ustawicznie w nią utkwione przestały spostrzegać resztę postaci, która ginęła dla nich i stawała się nieistniejącą.

A widmo przemówiło znowu:

— Umarła Marya de Croixmart! Czemu ją znowu zaniepokoiliście?

Byli bliscy konania. Patrzyli jednak. Słuchali. Musieli patrzeć, musieli słuchać:

— *Ja umarłam*. Wszak wy o tem wiecie. Wiecie, boście wy mordercami moimi. Franciszek był tylko sztyletem co uderza, narzędziem myśli waszej!

Umarłam i oto mój grób. Posłuchajcie, co wyryć tu rozkazał Henryk, pan wasz:

„Tu spoczywa Marya. Oby z wyżyn nieba raczyła przebaczyć tym, którzy ją zabili“. Żywi zobowiązują się ją pomścić...

Już nie drżeli. Stali bez ruchu, niby kamienie.

A widmo głosem bardziej jeszcze głuchym, szczególnym, jakby dochodzącym z odległości mówiło:

„Oby z wyżyn nieba raczyła przebaczyć tym, którzy ją zabili“. Słuchajcie! Wy coście mnie zabili! Prośba ta jest daremną! Nie wzniosła się ona ponad ten kamień grobowy. Słuchajcie! Nie przebaczyłam! Nie przebaczam! Nie przebaczę nigdy!...

W tej chwili głos jej nabrał siły i dźwięku. Zabrzmiał krzykiem straszliwym:

— „Żywi mnie pomszczą!“

Widmo zniknęło.

* * *

Roncherolles i Saint Andre przez długą chwilę nie poruszyli się z miejsca. Wciąż wątpili czy będą uratowani.

— Weszła do grobu! — powiedział Saint-Andre.

— Wróciła pomiędzy umarłych! — dodał Roncherolles.

I odetchnęli lżej... Zwolna, z okiem wciąż utkwionem w grobowiec, poczęli się cofać, nie puszczając sobie wzajemnie rąk. Tak doszli do drzwi cmentarnych. Tam, znaleźli Lagarde'a, który ośmielił się ich o coś zapytać.

Nie odpowiedzieli.

— Dyabeł ich opętał! — pomyślał Lagarde, patrząc jak się oddalali zgarbieni, wyciągając przed siebie drżące ręce, niby ślepi i wydając głuche jęki, zamierające w nocnej ciszy.

* * *

Lagarde z dwoma towarzyszami wrócił wówczas na ulicę Tisseranderie. Znalazł drzwi otwarte, jak gdyby tam oczekiwano na kogoś. Z ręką na puginale, przeszukał dom. Nie znalazł ani olbrzyma, ani Królewicza-Rębacza.

V.

Marya de Croixmart.

Usłyszawszy straszliwą groźbę, Marya okrążyła grobowiec i wyczerpana z sił, upadła na kolana przed sąsiednim grobowcem, na którym nie było wypisane żadne imię.

Ten kamień grobowy ona kazała położyć!...

Ileż to już lat temu!

To było jej pierwszą świadomą troską, kiedy po roku blisko dźwigać się poczęła od ciosu, jaki jej zadała sztyletem ręka królewicza Francyi.

Po roku zupełnej bezwładności i bezczucia, graniczących z obłędem zaczęła wreszcie oddychać i żyć, o ile kobieta tego hartu żyć może, nosząc w piersi serce martwe.

Grób ten powoli stał się celem codziennych jej wycieczek. Tu się czuła dobrze. Tu się czuła osłoniętą od nowych uderzeń losu. C. d. n

Magazyn i pracownia sukien i okryć damskich
JÓZEFA GAŁĄZKI
W KRAKOWIE, FLORYAŃSKA 49, I. p.
poleca
na każdy sezon najnowsze gotowe okrycia, kostyumy, spódnice, halki, bluzy itp. Zamówienia wykonywam szybko, gustownie także i z dostarczonych materyałów. Przyjmuję suknie balowe wieczorne i spacerowe. Dla Pań z prowincyi uskuteczniam zamówienia w jednym dniu. Na składzie Materyały angielskie i Krajowe. Kostyumy od K 45 wzwyż. Sam jako fachowo wyszkolony krawiec, mogę zadowolnić najwybredniejsze gusta. Gotowe okrycia, bluzy, spodnice halki i kostyumy do nabycia bardzo tanio z powodu prywatn. mieszkania. Ceny konkurenc. niskie!

kiego, to rzućmy jeszcze okiem na kominek w „drawing room“ (salon), oryginalnie przystrojony. Wszyscy tutaj zwyczajem są obowiązani do rozsyłania „Lmas cards“, „Best Wishes“ i t. p. Do każdego więc domu stosy tych kartek nadchodzi i niemi przybiera się framugę kominka i lustro, które jest zazwyczaj nad kominkiem umieszczone.

Warto także widzieć, co się dzieje na pocztach w listopadzie i grudniu; takiego chyba ruchu pocztowego niema w żadnym kraju.

A teraz: czem wytłomaczyć to, że w Anglii o tyle wcześniej czuje się powiew świąt? Głównie tem, że angielskie rodziny są rozproszone; mężowie, synowie, bracia żyją często po koloniach, żeby więc do nich doszły podarki i życzenia, trzeba pomyśleć o tem kilka tygodni wcześniej.

W święto 25 grudnia, nie było w Anglii ani śniegu, ani zimna. Czas wiosenny. Na ulicach tylko do południa gwar i ruch; — po nabożeństwie wszyscy winszują sobie „Happy Christmas“. Menu obiadowe musi w tym dniu tworzyć: indyk, rozbef i pudding, sławny pudding, który zaczynają przygotowywać dwa miesiące przedtem i który był mieszany przez każdego członka rodziny. Stary tu także przesąd, że kto zamyśli sobie jakieś życzenie, mieszając trzy razy pudding, to ono mu się spełni.

W rodzinach, gdzie są dzieci, jest i drzewko.

Rewolucya w Chinach.

Pomimo ogłoszenia w Nankinie rzeczypospolitej chińskiej, mało jest widoków, aby w Chinach zapanował spokój. W całym kraju panuje anarchia i krew płynie strumieniami. Jak słychać, w samym Seczuan rewolucya pochłonęła 250.000 ofiar.

Telegramy donoszą:

Rząd republikański. — Marsz na Pekin. — Dwór niechętnie daje pieniądze na wojnę.

Szanghaj. Wybrany przez zjazd delegatów prowincyonalnych pierwszy prezydent republiki chińskiej San Jat-Sen wyjechał do Nankinu, w celu objęcia stanowiska prezydenta. Liuanchun ma być wiceprezydentem. Wutifang pozostanie ministrem spraw zagranicznych.

Sun Jat-Sen złożył przysięgę, że po uznaniu republiki chińskiej przez wszystkie mocarstwa, złoży swoją godność lub podda się ponownemu wyborowi. Zgromadzenie narodowe uchwaliło zaprowadzić kalendarz gregoryański i dzień 1 stycznia proklamować urzędownie jako pierwszy dzień republiki.

Londyn. Z Pekinu donoszą, że w pałacu cesarskim odbyło się zgromadzenie książąt mandżurskich, na którem Juanszikaj oświadczył, że **4 000 żołnierzy republikańskich znajduje się nad Jantsekiang i zagraża linii kolejowej do Pekinu.** W Nankinie 4 000 rewolucyonistów, mimo zawieszenia broni, przekroczyło Jangtse.

Dowódcy czynnych wojsk cesarskich telegrafowali do książąt i przedstawicieli wybitnych rodów, ażeby oni podnieśli złożone jakoby w bankach zagranicznych dziesiątki milionów i ofiarowali je na cele i potrzeby wojenne. Jednocześnie dowódcy prosili o złożenie u tronu prośby ich **o zmuszenie do tego książąt ukazem pod groźbą surowej kary.** — Oddziały 20 dywizyi zbuntowały się.

Bunt w wojsku cesarskiem.

Charbin. (Pet. aj. tel) Zbuntowane oddziały 20 dywizyi obsadziły stacyę Szan hai kwan i odcięły połączenie między Chinami a Mandżuryą. Wysłano oddział wojsk japońskich dla przywrócenia połączenia.

Romans austryackiego dyplomaty.

Dzieje małżeństwa morganatycznego.

Wśród austryackiej arystokracyi niemałe wrażenie wywołało przed kilku tygodniami następujące zdarzenie: hr. Erwin Schönborn-Buchheim zaślubił morganatycznie Amerykankę p. Katarzynę Wolf Spotsvood z Nowego Jorku. Senzacyę wprost budziła okoliczność, że nie chodziło w danym razie o tak częste w ostatnich czasach małżeństwo arystokraty z „księżniczką dolarową“. Pani Spotsvood, która rozwiodła się z mężem, jest osubą średnio zamożną, podczas gdy hr. Schönborn — szwagier ks. Fürstenberga, przyjaciela cesarza Wilhelma II. — należy do najbogatszych magnatów austryackich. 40-letni hr. Schönborn, sekretarz legacyjny przy austryackiej ambasadzie w Paryżu, porzucił pewnego dnia świetną karyerę dyplomatyczną i zaślubił panią Spotsvood, osubę wprawdzie niezwykle piękną, lecz już nie pierwszej młodości, gdyż liczy przeszło 35 lat wieku.

Pisma amerykańskie kreślą teraz obszernie niezwykłe dzieje tego „mezaliansu“. Hr. Schönborn zakochał się w swej przyszłej żonie, nie znając jej wcale osobiście.

Zobaczył jej portret w Paryżu, zapłonął namiętną miłością do nieznanego modelu i nie spoczął pierwej, dopóki się z nią nie zapoznał i jej nie.. zdobył.

Portret pani Spotsvood, pędzla znanego malarza amerykańskiego Funka, został wystawiony w Salonie paryskim, gdzie zwrócił ogólną na siebie uwagę. Pani Spotsvood jest blondynką, a jej bogate sploty włosów lśnią jak złoto. W katalogu oznaczony był portret mianem „żółtej damy“, gdyż przedstawioną była w wspaniałej żółtej toalecie. Tylko najbliżsi znajomi Amerykanki wiedzieli, kogo ów portret przedstawia; szersza publiczność napróżno usiłowała odgadnąć zagadkę. Wkrótce bywalcy salonu zauważyli, że codziennie przychodził na wystawę elegancki *attache* austryackiej ambasady, hr. Schönborn Buchheim, który w niemej kontemplacyi godzinami przed portretem tym wysiadywał. Miesiącami całymi napróżno usiłował dowiedzieć się nazwiska „żółtej damy“, aż pewnego dnia, przypadkowo posłyszał na wystawie, jak w grupie Amerykanów z Nowego Jorku, zwiedzających wystawę paryską, wymieniono jej nazwisko. Po za tem dowiedział się tylko tyle, że nieznajoma jest zamężną i że z mężem żyje nad wyraz szczęśliwie.

Od tej chwili hr. Schönborn zmienił się do niepoznania. Dawna apatya i rezygnacya ustąpiły miejsca męskiej energii. Więc przedewszystkiem postarał się o dłuższy urlop i na łeb na szyję wyjechał do Nowego Jorku, aby poznać osobiście oryginał portretu. Okoliczność, że dama jego serca jest zamężną, nie odstraszyła zakochanego hrabiego. Bez przerwy snuł się koło niej tak, że w towarzystwie nowojorskim wkrótce zyskał nazwę „cienia pani Spotsvood“.

Wkrótce potem piękna pani Spotsvood wybrała się w podróż do Europy. Zakochany hrabia pojechał za nią — do Wenecyi, Egiptu, Paryża, Szwajcaryi i znowu do Paryża, gdzie p. Spotsvood wynajęła na czas dłuższy eleganckie mieszkanie przy rue Victor Hugo.

Tymczasem urlop hrabiego się kończył a rezultat jego starań równał się zeru. Zakochany hrabia zdobył się wówczas na czyn rzadki. Rzucił w kąt mundur dyplomaty, aby módz się w zupełności poświęcić staraniom o rękę pięknej amerykanki.

Wreszcie wytrwale jego zabiegi uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem: pani Spotsvood postanowiła rozwieść się z mężem, co wobec zbawiennych ustaw amerykańskich wkrótce zostało przeprowadzone. Z końcem zaś listopada odbył się jej ślub z hr. Schönbornem.

Szczęśliwi nowożeńcy mieszkają odtąd — w zupełnem odosobnieniu — w uroczej willi pod Wiedniem.

Dziwny wypadek w tramwaju.

(Patrz ilustracyę).

Jedyny w swoim rodzaju, a bezwarunkowo dziwny wypadek zdarzył się przed kilku dniami w Wiedniu. Oto główną ulicą IV dzielnicy, koło kościoła Paulinów, jechał wóz ciężarowy, naładowany sztabami żelaznemi, przeznaczonemi do pewnego nowo budującego się domu. Jedna sztaba wypadła z wozu i to w ten sposób, że wpadła w całej swej długości w zagłębienie szyny tramwajowej, wypełnione wodą deszczową, która w zupełności zakryła ową sztabę. Woźnica nie zauważył zguby z swego wozu, a nie zauważył owej sztaby także motorowy nadjeżdżającego wozu tramwajowego. W chwili, gdy koło wozu tramwajowego najechało na sztabę, ta nagle się podniosła, przebiła podłogę wagonu tramwajowego i skoczyła aż do powały. Można sobie wyimaginować przerażenie pasażerów, gdy nagle zobaczyli nieproszonego gościa. Na szczęście skończyło się tylko na strachu, gdyż tylko dwaj pasażerowie doznali lekkich obrażeń.

Rycina nasza przedstawia ten dziwny wypadek tramwajowy.

Z carskiej katorgi

W „Rieczy“ ogłasza znany pisarz rosyjski Korolenko list otwarty w sprawie znęcania się nad więźniami politycznymi, odbywającemi karę w katordze w Pskowie. Korolenko pisze, że w więzieniu tem trwa już od dłuższego czasu strajk głodowy. W odpowiedzi na to więźniów jeszcze okrutniej się maltretuje i siłą zmusza się ich do jedzenia. W mieście krążą o tem wszystkiem potworne wieści.

O stosunkach w tem więzieniu, którem zarządza osławiony kat Piotr Czerlaniowskij, ogłasza też w pismach polskich na podstawie listu jednego z katorżan straszne rewelacye p. Feliks Kon, znany członek P. P. S. Rewelacye są straszne. W więzieniu pskowskiem okrutne kary róźg są ustawicznie stosowane wobec więźniów politycznych.

Masakra „czarnej sotni“ w Warszawie.

W czasie wigilii Bożego Narodzenia urządzili tutaj nacyonaliści rosyjscy demonstracyjną procesyę na cześć sprowadzenia relikwii i zwłok św. Jefrosimówny, które przysłano tu z „Ławry“ kijowskiej.

W procesyi tej brali udział robotnicy, pościągani wraz z rodzinami ze skarbowych linii kolejowych, popi i „istinnoruscy ludzie“, sprowadzeni bezpłatnymi pociągami z okolic Kijowa i Witebska.

Motłoch ten nie przyczynił się jednak wcale do podniesienia nastroju tej „uroczystej“ manifestacyi. Kiedy bowiem na powitanie procesyi wyszedł gen. gub Skałłon, tłum przerwał kordon policyi, na skutek czego rozpoczęła się **masakra uczestników procesyi przez policyantów.** W czasie tych zajść zraniono pomiędzy innymi pomocnika policmajstra Banka i kilka osób z tłumu i policyi. Rannych przewiozło Pegotowie do szpitala.

O całej tej awanturze **zakazano prasie warszawskiej** zamieszczania jakichkolwiek notatek.

* * *

Relikwie Jefrosimówny są przeznaczone dla nowego soboru na Saskim Placu, dokąd we właściwym czasie będą ze starego soboru jeszcze raz procesyonalnie przeniesione. Wnętrze nowego soboru jest już wykończone. Możnaby więc bezzwłocznie poświęcić nową świątynię, której budowa trwała okrągło lat 20. Musi jednak nastąpić jeszcze jedna dłuższa zwłoka, ponieważ poświęceniu i inauguracyi nowego soboru w Warszawie postanowiono nadać charakter niezwykłej nacyonalistycznej uroczystości państwowego znaczenia. Istnieje więc projekt, omawiany już na kilku posiedzeniach synodu petersburskiego, aby sam car przybył na tę uroczystość. Warszawscy nacyonaliści opowiadają, że w całej Rosyi będą organizowane na ową uroczystość pielgrzymki ludu prawosławnego, który specyalnymi pociągami przyjedzie do Warszawy!!

Jest nawet zamiar, aby dwie „uroczystości“: otwarcie gub. chełmskiej i poświęcenie soboru w Warszawie, nastąpiły bezpośrednio jedna po drugiej!!

Z kraju.

Z Wieliczki.

(Dokończenie).

Na pierwszem posiedzeniu budżetowem uchwalono na wniosek dra Friedberga jednogłośnie założyć uroczysty protest przeciw nowemu bezprawiu rządu rosyjskiego, który postanowił oderwać Chełmszczyznę od Królestwa Polskiego i zrusyfikować.

Prawie równocześnie, bo 21 grudnia uchwaliła i **Rada powiatowa** budżet na rok 1912. Budżet ten, nie tak pomyślny jak budżet gminy m. Wieliczki, przyniósł obywatelom podwyżkę dodatków o 9 proc. Finansowe położenie powiatu pogorszyło się, zmalała siła podatkowa o 230 kor. na jednym halerzu, czyli przy 58 proc. (w r. 1911) przeszło 13 000 kor. rocznie. Przyczyny spadku sił finansowych powiatu leżą w wydzieleniu z powiatu podmiejskich gmin krakowskich i w odpisach podatkowych z powodu klęsk elementarnych i pryszczycy. Ścisłą granicę trudno ustalić, faktem jednak jest dającym się wykazać na podstawie dat z urzędów podatkowych, że dochód z gmin przydzielonych do Krakowa, mimo wydatków na nie był znacznie wyższy niż tak zw. indemnizacya, którą Kraków płaci powiatowi wielickiemu. Wzrost dodatków na pokrycie niedoborów powiatowych powstał także z powodu znacznego podrożenia cen szutru i robocizny na drogach, które powodują główny wydatek budżetowy. Trzeba pamiętać, że powiat ma w swej administracyi 1114 klm. dróg (z drogami II kl., na które rocznie przeznacza 33.000 kor.). Ogólną sumę **wydatków** na cele powiatu preliminowano na kwotę **417 287** t. zw. dochodów własnych na 245 330, a niedobór uchwalono pokryć dodatkami w spodziewanej sumie 173 250 kor. — Lwią część wydatków pochłaniają drogi, to też i dodatki na ten cel wynoszą 44.5 proc.; na pokrycie potrzeb działu administracyjnego preliminowano tylko 9 proc.; na amortyzacyę długów powiatu 11 proc., na subwencye wreszcie 3 proc., razem zatem 67.5 proc. z czego przeszło połowę płacą miasta Podgórze (44.5 proc.) i Wieliczka.

W roku 1912 przeprowadzi powiat budowę trzech nowych dróg, z czego dwie w powiecie podgórskim (Skawina Radziszów Krzywaczka i Podgórze-Wola Duchacka z odnogą do Kurdwanowa) zaś jedną w pow. wielickim (dokończenie drogi Podgórze Grabie). Pow. zakład sadowniczo-ogrodniczy „Piast“, założony przed czterema laty w celu podniesienia kultury szlachetnych drzew owocowych, wykazuje na rok przyszły dochód w sumie 16678 kor. Szereg sadów włościańskich, założonych w powiecie świadczy chlubnie o zakładzie.

Skoro już dziś de publicis zaczęliśmy pisać, to nie możemy pominąć wyborów do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego w Wieliczce. Z koła 1-go wybrano do tej komisyi pp. Pinkasa Zimmelsa i Jakóba Schinagla, z 2 go Koła dra Mieczysława Kazrlika, a z 3 go dra Kazimierza Szczepańskiego oraz dwóch zastępców pp. Franciszka Kleina i Franciszka Wiązownickiego. Wybory w tym roku były bardzo ożywione — w trzeciem Kole oddano przeszło 250 głosów.

Mówiąc o wyborach, trzeba nadmienić i o walnem zgromadzeniu w tut. kasynie, na którem udzielono towarzyskie mandaty pp. B. Szczerbińskiemu (prezes), drowi Friedbergowi (wicepr.), Słowińskiemu, drowi Ziembińskiemu, Martynowiczowi, C[illegible]wi i Jaworskiemu.

Ze spraw kasynowych łatwo przejść do [illegible] towarzyskiego, które mimo pesymistycznych [illegible]widywań zdaje się objawi się w karnawale [illegible]giem zabaw. Onegdaj podejmowali z staro[illegible] gościnnością pp. Szczerbińscy licznych [illegible]rzy[illegible] i znajomych, a równocześnie tańczono w sali teatralnej, na balu urządzonym przez tut. straż ogniową ochotniczą. Na Sylwestra urządziła tut. ekspozytura uniwersytecka zabawę na Elżbiecie, a na 6-go zapowiada się wspaniały bal na dochód Pawlikowic. *K. S.*

Niesłuszne stanowisko władz, wobec przemysłu domowego.

Liga Pomocy przemysłowej otrzymuje z niektórych powiatów zażalenia, że władze przemysłowe i podatkowe żądają najniesłuszniej od włościan i małomieszczan trudniących się ubocznie obok zajęcia rolniczego — przemysłem domowym, wykazania się uprawnieniem przemysłowem, a więc kartą przem. i wytwórców tych pociągają niesłusznie do opłacania podatku zarobkowego.

L. P. P. zwraca ponownie uwagę, że w myśl postanowienia § 1 ustawy z 15 marca 18[illegible]3. Dz. u. p. nr. 39, względnie z 23 lutego 1897 Dz. u. p. nr 63 „cały prz. domowy wyłączony jest od policzenia między przemysły w ogóle“, a w myśl reskryptu Ministerstwa handlu z dnia 16 września 1883 l. 26701 „do przemysłu domowego zalicza się owe zarobkowe zatrudnienia przemysłowe, które pewne osoby wykonują miejscowym zwyczajem w swoich własnych pomieszkaniach, czy to jako główne czy uboczne zajęcie, nie zatrudniając przytem pomocników przem., lecz posługując się członkami rodziny, lub domownikami“.

W szczególności nie wolno władzom pociągać pod postanowienia ustawy przem. ani też opodatkować tych zatrudnień włościan naszych, które oni wykonują chućby zarobkowo ubocznie obok głównego zajęcia rolniczego, nie przez cały rok, ale w porach wolnych od głównych zajęć na roli.

Z Bielska-Białej.

Wiec w Domu Polskim w Bielsku. — W niedzielę dnia 7 stycznia o godz. 11 rano Zarząd Spółki ochrony i pomocy narodowej w Bielsku urządza wiec w sali Domu Polskiego w Bielsku. Wiec poświęcony będzie sprawie ożywienia działalności Spółki a zwłaszcza sprawie zbierania funduszów na utrzymanie Domu.

Odczyty T. S. L. w Bielsku. Z dniem 2 stycznia 1912 r. rozpoczęło T. S. L. nową seryę odczytów ludowych:

W styczniu. Dnia 9 go p. W. Sierakowski: „Pan Balcer w Brazylii“ Maryi Konopnickiej. — 16. p. Podgórski: „Nowy rozbiór Polski“ (O Chełmszczyźnie). — 29. p. T. Mikułowski: „O legionach polskich“ (z obrazami świetlnymi). — 30. p. Al. Horodyski: „Jacy ludzie zamieszkują ziemię“ (z obrazami świetlnymi).

W lutym: Dnia 5. p. dyr. Stein: „Znaczenie silnych charakterów w pracy społecznej“. — 13. p. W. Sierakowski: „Artur Grottger i jego dzieła (z obrazami świetlnymi). — 20. p. dr Mrdaczek: „O testamentach i prawie spadkowem“. — 27 go p. Z. Podgórski: „O Chinach i Chińczykach“ (z obrazami świetlnymi).

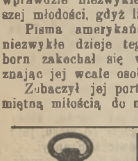
W marcu: Dnia 5. P. pos. J. Zamorski: „O rządach parlamentarnych w Austryi“. — 12. P. St. Matuszewski: „O Zygmuncie Krasińskim“. — 19. P. A. Horodyski: „O wewnętrznej budowie ziemi“ (z obr. świetl.). — 26. P. Z. Podgórski: „Sto lat temu“ (r. 1812).

Dnia 2. kwietnia: P. pos. Zamorski: „O księdzu Skardze.

Wędrówka kinematografu. Przed kilku tygodniami bielski magistrat usunął z miasta przedsiębiorcę kinematograficznego, który przez swoje przedstawienie w „Kaiserhofie“ robił tak szaloną konkurencyę miejskiemu teatrowi, że ten zawsze świecił pustkami na sali. Właściciel kinematografu zakupił w tych dniach w Białej przy ul. Głównej dom nr. 28, w którym ustawi swój teatr.

Mamy nadzieję, że przedsiębiorca kinematograficzny uszanuje ludność polską przez rozlepianie plakatów również w języku polskim, co w Bielsku było niemożliwem do uskutecznienia z powodu magistrackiego zakazu rozlepiania ogłoszeń polskich.

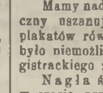
Nagła śmierć. 2 bm. zmarł nagle na ulicy, w czasie przechadzki, w Starym Bielsku 72 letni inżynier Karol Pauli. Przyczyną nagłego zgonu



NAJTANIEJ w Krakowie obecnie tylko GRODZKA Nr. 25 (w pobliżu Magistratu)

zegarki, zegary, budziki pierścionki, kolczyki oraz wszelkie wyroby jubilerskie poleca

Emil Goldwasser w Krakowie tylko Grodzka Nr. 25



ZA DARMO i opłacone wysyła bogato ilustrowane cenniki

Na składzie: łyżki, łyżeczki, Cukiernice Etażery oraz wszelkie wyroby z chińsk. srebra

Lalki, Zabawki, Gry towarzyskie, Konie na biegunach poleca w wielkim wyborze i przystępnych cenach

C. SZCZURKOWSKI, Kraków, GRODZKA 2

był udar sercowy. Śp. Pauli bawił od niedawna dopiero w Bielsku.

Ze świata.

Śmierć zasłużonego literata. W sobotę zmarł w Wiedniu w 56 roku życia Zygfryd Lipiner znany i ceniony tłumacz dzieł Mickiewicza na język niemiecki. Lipiner był przez cały szereg lat dyrektorem biblioteki parlamentarnej. Jego przekłady „Dziadów“ i „Pana Tadeusza“ na język niemiecki są arcydziełami swego rodzaju.

...olf Neuwert Nowaczyński, o którego stanie ...ia alarmujące wieści podało kilka pism, po... do zdrowia. Stan chorego był istotnie przez ... parę groźny, ale przyczyną choroba n e r k o... (nie „nerwowa“). Nowaczyński zabiera się ...w do pracy. Jedną z najbliższych jego publi... będzie zapowiedziana broszura o Wielkopolskim.

Rady p. Mienszikowa. Feljetonista „Nowego Wrem.“ Mienszikow, znowu poświęca stosunkom austryacko-rosyjskim specyalny artykuł, radząc w konkluzyi gotować się do wojny z Austryą, bo widzi mnóstwo powodów do konfliktu.

Straszna zemsta kłusownika. Jak donoszą z Clermont Fernand, 40-letni rybak Pourmier zemścił się w sposób potworny na rodzinach Verdierów i Mandonnetów za to, że świadczyły przeciwko niemu w procesie, wytoczonym mu o kłusownictwo. Zaczaiwszy się na małżonków Mandonnetów, zbrodniarz zastrzelił oboje i poderznął jeszcze brzytwą gardło umierającemu Mandonnetowi, poczem udał się do szynku, utrzymywanego przez małżonków Verdierów i tam zastrzelił Verdiera, jego żonę i syna. Dokonawszy tego 5-krotnego morderstwa, Courmier uciekł.

Nieprzyjemne zajście. John Howard Ford jeden z najwybitniejszych finansistów nowojorskich należący do liczby dyrektorów pięciu największych Tow. akcyjnych w Ameryce, miał w tych dniach nieprzyjemną przygodę przy wylądowaniu na ziemi angielskiej. Oto, gdy parowiec „Lapland“, na którym Ford płynął z Nowego Jorku, zawinął do portu w Dowrze, oczekujący na przystani policyanci aresztowali finansistę pod zarzutem uwiedzenia pewnego dziewczęcia i zawlekli do więzienia w Buxton, skonfiskowawszy mu gotówkę w sumie 30 000 dolarów, którą miał przy sobie. Tego samego dnia wieczorem wiadomość o aresztowaniu rzekomego uwodziciela zjawiła się w dziennikach londyńskich. Można sobie wyobrazić zdziwienie i rozpacz żony Forda, oczekującej na męża w Londynie. Przedsięwzięte tymczasem przez ambasadę amerykańską dochodzenie wykazało, że zaszła tu pomyłka, policya bowiem nowojorska nadesłała londyńskiej polecenie aresztowania niejakiego Juliusza Hugona Forda, nazywającego się również Waierburgiem i nie mającego nic wspólnego z aresztowanym finansistą. Po stwierdzeniu tego przewieziono natychmiast Forda do sądu policyjnego przy Bow street, gdzie przewodniczący, przeprosiwszy uroczyście finansistę, kazał wypuścić go na wolność.

Konkursowy wierszyk.

Gwoli zabawie szan. Czytelników ogłosiliśmy w numerze gwiazdkowym następujący konkurs. W poniżej zamieszczonym pięciowierszu:

Fabrykant, rozgniewany, wezwał dyrektora
I zrobił mu uwagę. Pan dyrektor znowu
Na majstra grad wymówek sypnął niby z wora.
Zaś majster, że był człekiem trochę swego chowu,
Zwymyślał robociarza. Ten rzekł w odpowiedzi:
. . . .

należało dorobić według uznania brakujący wiersz szósty, rymujący się z piątym i zawierający odpowiedź robociarza.

* * *

Odpowiedzi nadesłało 87 — ale ten obfity plon był pośledniej jakości. Przeważna część nadesłanych odpowiedzi musiała być z miejsca wyłączona od udziału w konkursu, bo grzeszyła bądź b ł ę d a m i j ę z y k o w e m i bądź w a d l i w o ś c i ą r y m u i r y t m u, bądź o r d y n a r n o ś c i ą, nie mówiąc już o braku d o w c i p u. Cóż bowiem powiedzieć o takich odpowiedziach n. p. „Oho, co za dostojnik dawny handlarz śledzi“, albo „Jaki mi ta pan, co w długach po uszy siedzi“, albo „Wszak wszyscy razem jesteśmy sąsiedzi“, albo „Jak mogę dobrze robić, gdy dziś me zapowiedzi“, albo „Trzeba księdza nakląć przy spowiedzi“ i w. i.

Kilku odpowiadających, skruszonych tem, że drugi przypadek słowa „miedź“ rymuje się z „odpowiedzi“ — nie gani robotnika za złą robotę: „bo starczy taka robota za tę *trochę miedzi*“ Ten ekonomiczny pogląd ma istotnie u nas w praktyce wielu zwolenników — i stąd idzie, że (niekwalifikowany) robotnik polski w kraju nieraz l i c h o pracuje a należytej pracy uczy się dopiero za granicą..

Za najlepszą odpowiedź redakcya uznała następujący wiersz:

„Zwykle na tym się skrupi, kto najniżej siedzi“.

Autorem jest p. A. Nowak w Krakowie ul. Kopernika, który otrzyma wyznaczoną nagrodę w kwocie 5 kor. Dalszych nagród (kalendarze) nie wyznaczamy, bo nie ma odpowiedzi zasługujących na nie.

Co słychać w mieście?

Przyłączenie Podgórza do Krakowa. Dziś o godzinie wpół do 5 tej popoł. odbędzie się posiedzenie komisyi dla rozszerzenia granic m Krakowa, na którem odbędzie się wybór delegatów m. Krakowa na konferencyę, jaka się odbędzie jutro o godz. 11-tej rano w magistracie (ul Poselska l. 8 I. p) z delegatami m Podgórza, Wydziału kraj i Rady powiatowej wielickiej.

Ze spraw miejskich. Dnia 3 bm. 1912 r. odbyło się pod przew. r. m. Beringera posiedzenie Sekcyi ekonomicznej, na którem wyrażono życzenie, aby magistrat poczynił odpowiednie zarządzenia wobec powszechnie panującego zwyczaju obsypywania się owsem i confetti w dniu św. Szczepana, który przybiera niepożądane a nawet niebezpieczne rozmiary, amatorzy tego obsypywania bowiem dodają do owsa groch a nawet kamyczki i biją taką mieszaniną przechodniów w twarz i oczy.

Zwrócono dalej uwagę Magistratu na to, że niektórzy przekupnie owoców na wózkach są nieodpowiednio umieszczeni na chodnikach.

W dalszym ciągu obrad Sekcya zwróciła się z prośbą do Prezydyum miasta, aby u właściwych czynników starało się o przyjście do skutku w Krakowie kursu seminaryalnego dla absolwentów politechniki na wzór podobnego kursu we Lwowie, który rozpoczyna się w dniu 8 bm. i trwać ma 8 dni.

Wreszcie Sekcya zgodnie z wnioskiem Magistratu oświadczyła się za oświetleniem nowego 3 mostu na Wiśle u wylotu ul. Starowiślnej elektrycznością.

Dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa krak. Połączone sekcye II i IV Rady m na posiedzeniu wczorajszem uchwaliły wnioski magistratu w sprawie przyznania tymczasowemu i następnemu nauczycielstwu krakowskiemu dodatku drożyźnianego.

Uroczysty ingres księcia biskupa Sapiehy do katedry wawelskiej odbędzie się w niedzielę dnia 3 marca b r. Obecnie na przyjazd księcia biskupa przeprowadzaną jest restauracya pałacu biskupiego

Biust Krasińskiego. Komitet pracujący nad uczczeniem setnej rocznicy urodzin Z. Krasińskiego uchwalił między innemi postarać się o odlew gipsowy prześlicznego a prawie nieznanego popiersia marmurowego twórcy „Irydyona“, dłuta p. Teneraniego Za łaskawem zezwoleniem rodziny poety i prezydyum Akademii Umiejętności (tam bowiem ów marmur złożony w depozycie) odlewem popiersia zajął się zaszczytnie znany w Krakowie zakład rzeźbiarski p. J. Tombińskiego. Odlew gipsowy artystycznie wykonany będzie gotów w przyszłym tygodniu Cena biustu będzie bardzo niska, nie przeniesie kilkunastu koron. Zamówienia można już czynić ustnie lub pisemnie u przewodniczącego komitetu wykonawczego p A. E. Balickiego (Kraków, Floryańska 1, biuro Straży Polskiej) lub w zakładzie p Tombińskiego.

Hojny dar. Zarząd główny T. S. L. otrzymał od p. Augusta Miedniaka, prezesa Stowarzyszenia gospodniego, następujące pismo: „Zamiarem moim było zebrać 10.000 koron i tę okrągłą kwotę złożyć Szanownemu Zarządowi głównemu jako „Dar grunwaldzki“ na szkoły kresowe. Jednakże wobec coraz większego naporu na polu szkolnictwa ludowego, tak ze strony naszych odwiecznych wrogów, jako też ze strony naszych pobratymców, widząc, że każda chwila jest drogą i każdy grosz odrazu użyty ma nieocenioną wartość, zmieniłem swój zamiar i składam Szanownemu Zarządowi głównemu już dziś zebraną dotychczas składkę na cele naszych szkół kresowych na Śląsku w kwocie **5.434 koron 52 hal.**, z której to kwoty na podstawie uchwały Wydziału Stowarzyszenia przemysłowego gospodnio szynkarskiego, przeznaczyłem na cele szkoły w Maryańskich Górach kwotę 2.000 koron“.

W Zakopanem panowała wczoraj piękna pogoda przy 9-stopniowym mrozie. Na dzisiaj przepowiadają odwilż i deszcz.

Z klubu pocztowego. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków klubu pocztowego pod przew. prezesa p. Smoleńskiego. Sekretarz p Krudowski przedstawił sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły. Obrót kasowy wynosił w dochodach 20.000 kor., w rozchodach 13.000 kor. Nadwyżkę w kwocie 7.000 kor. przekazano na rok bieżący.

Nastąpiły wybory. Prezesem na dwa lata został wybrany jednogłośnie p. Bronisław Zagłoba Smoleński; w skład wydziału weszli pp: Moszyński, Laudański, Hohenauer, Krudowski, Młodzianowski, Klein, Mayer, Bobrowski, Foryś, Mikulski, Studziński, Dziewiński i Kopytkiewicz.

Ze spraw rękodzielniczych. Walne zgromadzenie Stow. koncesyonowanych majstrów murarskich, cieślelskich, studniarskich i majstrów brukarskich odbyło się w dniu 29 grudnia 1911 r. w lokalu Klubu rękodzielnicze mieszczańskiego pod przewodnictwem starszego Cechu p. Tomasza Bujasa i w obecności komisarza cechowego p. dra Józefa Nizioła, sekretarza magistratu. — W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 60 członków Stowarzyszenia. Po zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego zgromadzenia i przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności Wydziału za rok 1911 przedstawił p. L. Lisowski imieniem komisyi rewizyjnej stan kasy Stowarzyszenia. Dochody w roku 1911 wynosiły 3.966 koron 70 hal., zaś wydatki 2.977 koron 61 hal. — nadwyżka kasowa wynosi 989 koron 09 hal. — Na wniosek komisyi rewizyjnej udzieliło zgromadzenie starszemu Cechu i Wydziałowi absolutoryum — Następnie zatwierdzono przedstawiony przez Wydział preliminarz dochodów i wydatków w kwocie 2 750 koron na rok 1912. — Starszym Cechu na dalsze trzechlecie wybrany został ponownie — obecnie już po raz trzeci — p Tomasz Bujas, który godność tę piastuje od roku 1906 nieprzerwanie. — Świadczy to najlepiej o jego zasługach koło rozwoju Stowarzyszenia, którem kieruje.

Wrotnisko (Skating rink) przy ul. Rajskiej będzie — jak się dowiadujemy — w dalszym ciągu prowadzone, mimo zapowiedzi, głoszących (po wyjeździe dotychczasowego właściciela za granicę) zwinięcie tego sympatycznego przybytku sportowego. Przedsiębiorstwo to objęli obecnie na swój rachunek trzej młodzi inżynierowie krakowscy, którzy wprowadzają w najbliższej przyszłości szereg ulepszeń i nowości, jak zawody hockeyowe, tennisowe, muzykę wojskową i t. d. W sobotę 13 b. m. odbędzie się na wrotnisku zabawa maskowa z całym szeregiem niespodzianek

Wyrok w procesie o szpiegostwo. Wczoraj po południu zapadł wyrok. Mikołaj Laugner skazany został za dokonaną zbrodnię szpiegostwa na 1 r o k ciężkiego więzienia, współoskarżona zaś p. Marya Tkaczowa została — jak było z przebiegu rozprawy do przewidzenia — u w o l n i o n ą od winy i kary. Prokurator dr Marowski zgłosił jednak zażalenie nieważności odnośnie do wyroku zapadłego na p. Tkaczową, wobec czego musi ona — po myśli ustawy — pozostać w więzieniu śledczem aż do rozstrzygnięcia tego zażalenia przez Sąd najwyższy.

Jeszcze o fałszywym „inżynierze“. Zostający obecnie pod kluczem fałszywy „inżynier“ Jerzy Fryderyk Wilhelm Gutman, który, między innymi interesami, kapitalnie sfinansował zmianę swego wyznania, był dobrze znany na bruku lwowskim. Mieszkał on we Lwowie — jak się prywatnie dowiadujemy — przy ul Karola Ludwika l. 2), gdzie był zameldowany jako dr Iwo Guttmann, koncypient adwokacki. Ponaciągał on we Lwowie na poważne kwoty cały szereg osób, wśród których najbardziej poszkodowany jest niejaki p. Horak. Specyalnością jego lwowską było wypożyczanie rowerów, które następnie sprzedawał. Po wyeksploatowaniu gruntu lwowskiego, przybył — już jako inżynier z patentem — do Krakowa, gdzie mu się atoli noga powinęła, wskutek czego powędrował do gościnnego przybytku św. Michała.

Oburzający wybryk żołnierski W ubiegłą noc sylwestrową dopuścili się podpici żołnierze oburzającego wybryku. Oto sierżant manipulacyjny (nazwisko znane) i szeregowiec Lachowski, obaj z 13 p. p wtargnęli przemocą — wyważywszy drzwi wchodowe — do szkoły tańców p. Gruszczyńskiego przy ul. Rajskiej, szukając jakiegoś studenta gimnazyalnego, który im rzekomo wyrządził jakąś krzywdę (!) Nie pomogły perswazye p. Gruszczyńskiego — sierżant brutalnie pobił p. Gruszczyńskiego i potargał ubranie jednemu z gości, który stanął w jego obronie. Dopiero zawezwana z pobliskich koszar patrol 93 p. p. pod komendą podchorążego, zdołała nieco awanturników uspokoić. Sierżantowi odebrano szablę i spisano z nim protokół.

Nie wątpimy, że władze wojskowe surowo ukarzą napastników, którzy nocną porą gwałtownie nachodzą obce mieszkania

Zakład krawiecki p. Józefa Jarskiego został w środę 3 b. m. otwarty w lokalu przy ul. Szpitalnej l. 3 (Hotel Pollera) Poświęcenia dokonał wobec zaproszonych gości ks. proboszcz Mikulski.

Z teatru „Nowości“. Dyrekcya zachęcona niezwykłem powodzeniem, jakim się cieszy obecnie wielka *revuette'a* „Rok 1912“ postanowiła powtórzyć ją dziś poraz ostatni. Reszty programu dopełniają mityczna pantomia „Faun i nimfy“ akt gimnastyczny na podwójnym reku, farsa p. t. „Kto największy waryat“ i kabaret, w którym biorą udział pp. Borowska, Nałęcz, Olańska i inni.

Revuetta, pióra p. Stefana W y d ż g i, zasługuje na pełne uznanie. Napisana barwnie i z polotem, obfituje w cały szereg momentów, w których autor przedstawia ważniejsze wypadki ubiegłego roku, ujęte w ramy wytwornej satyry literackiej.

Nieletni włamywacze. Przed kilku dniami włamali się nieznani na razie sprawcy do szynku Sternberga przy ul. Szerokiej i skradli tam trochę gotówki, 3 zegarki srebrne i znaczną ilość papierosów i cygar. Policya aresztowała wczoraj jednego ze sprawców tego włamania Stanisława Chrzana. Wspólnik jego 14 letni Władysław Migaś zdołał ukryć się przed okiem władz, które czynią za nim dalsze poszukiwania.

Aresztowanie rabusia. Dnia 1 b. m. napadł 19-letni Abraham Silberberg na przechodzącą ul. Krakowską Cylę Blumenfeld i wyrwał jej przemocą torebkę, zawierającą 50 kor., poczem zbiegł. Policya wyśledziła wczoraj rabusia i aresztowała go, osadzając Silberberga w aresztach policyjnych.

Nagła śmierć. Wczoraj wieczorem zmarła w Krakowie nagłą śmiercią około 45 lat licząca Marya Sowińska, zamieszkała przy ulicy Ogrodowej l. 4. — Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził już tylko śmierć. — Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej

Z Cyrku Edison. Najnowszy program od piątku zaleca się doborową treścią obrazów; atrakcyę programu stanowi dwuaktowy dramat historyczny: „Dwór Henryka VIII“, osnuty na tle intrygi miłosnej słynnej z piękności Joanny Seymour. Programu dopełni aktualny Żurnal Patnego, przynoszący obrazki z wojny w Trypolitanii oraz dwa obrazki humorystyczne.

Z kroniki żałobnej.

Jan Jugendfeln J u s t o w i e c k i, ukończony słuchacz medycyny U. J., przeżywszy lat 26, zmarł 2 b. m.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Piątek »Intryga i miłość«.
Sobota pop. »Betleem polskie«.
Sobota wiecz. »Paweł I«.
Niedziela pop. »Kościuszko pod Racławicami«.
Niedziela wiecz. »Intryga i miłość«.
Poniedziałek »Legiony«

Telegramy „Nowin“.

O sejmową reformę wyborczą.

Lwów. (Tel. pryw.). Dziś o godz 10 przedpoł. zebrał się subkomitet komisyi reformy wyborczej. W obradach biorą udział także ludowcy. R u s i n i n i e p r z y b y l i Dyskusya obecnie toczy się nad obszarami dworskimi. Obrady trwają dalej.

W przededniu zawarcia pokoju.

Saloniki. Wielki wezyr Said basza wystosował do wszystkich wali telegraficzny cyrkularz w którym podnosi, że żywi nadzieję. **Iż wkrótce przyjdzie do skutku pokój między Turcyą a Włochami**, który będzie respektował powagę i honor państwa. Said basza wzywa z okazyi ponownego objęcia urzędu wszystkich wali, by zwiększyli swe usiłowania, aby wewnątrz kraju nastały znowu uporządkowane stosunki i wskazuje specyalnie na to, że ludność chrześcijańska ma być traktowaną sprawiedliwie na równi z Muzułmanami.

Bunt w wojsku angielskiem i operetkowe jego zakończenie.

Portsmouth. (Biuro Reutera). W obozie w Langmore w pobliżu Petersfield (hrabstwo Southampton) w wieczór sylwestrowy **wybuchł bunt żołnierzy**, o czem dopiero teraz dochodzi wiadomość Jak się zdaje, kilku żołnierzy szkockich, garnizonujących w Langmoore, oburzonych z p o w o d u n i e o t r z y m a n i a w o l n e g o d n i a n a N o w y R o k zebrało się po zgaszeniu świateł i **zdemolowało baraki**, poczem zaczęli b o m b a r d o w a ć k a m i e n i a m i kwatery oficerów. — Oficerowie i podoficerowie natychmiast, nie ubierając się, wybiegli z baraków, n a c o ż o ł n i e r z e u t w o r z y l i c z w o r o b o k, do którego nadaremnie kilku sierżantów usiłowało dotrzeć. — K i l k u z o s t a ł o p o r a n i o n y c h, a jeden zastrzelony. — W k o ń c u j e d e n z o f i c e r ó w, znany jako dobry bokser w y z w a ł n a w a l k ę n a j l e p s z e g o ż o ł n i e r z a b o k s e r a. Oficerowie i żołnierze ustawili się w półkole. O f i c e r p o k o n a ł ż o ł n i e r z a, na co żołnierze powrócili do swych baraków.

Choroba p. Curie-Skłodowskiej.

Paryż. (Tel. wł.) Wczoraj dokonano operacyi ślepej kiszki u pacyentki. S t a n j e j uważają za bardzo p o w a ż n y

Według sprawozdań lekarskich okazał się skutecznym przy reumatyzmie, gościu i neuralgii, jako szybko ból uśmierzający, opuchlinę ściągający i ruchomość stawom powracający środek **Contrheuman.**

„Le Delice“
najlepsze egipskie papierki cygaretowe **wszędzie do nabycia**

Wielkie zaufanie należy mieć przy zamawianiu pierza. Człowiek przebywa pół życia w łóżku, wskutek czego należy zawsze przy nabywaniu pierza udawać się do renomowanych i pewnych handli. Jako taki jest od dawna znana wysyłka pierza S. Benisch w Deschenisch, gdzie nabyć można pierze w najlepszych jakościach Żądajcie wzory i cenniki.

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia.
Odznaczony medalem i krzyżem
Zakład pogrzebowy J. Horak
Kraków, ul. Mikołajska l. 14
Telefon Nr. 248.
Najtańszy przewóz zwłok, ekshumacya etc.
10

Zimowe czapki, Kapuzy, Switery męskie i damskie, Szale sznelowe jedwabne, **Pledy** angielskie, **Rękawiczki** wełniane i skórkowe, nadto w wielkim wyborze **Kufry, Walizy, Torby, Necesery, Parasole, Kalosze,** najnowsze **Torebki** skórkowe damskie od K. 4·50 wzwyż

wszystkie towary po cenach bez konkurencyi poleca 24 **ANASTAZY FRONCZ** Kraków, ul. Floryańska **17**

Tel. Nr. 0092
Zakład centralny we Lwowie

Tel. Nr. 0092
Kapitał akcyjny 10.000.000

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi
z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

FILIA W KRAKOWIE

Uskutecznia **wszelkie transakcye bankowe** a w szczególności: **Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych, wkładki na książki wkładkowe i rachunek bieżący** za korzystnem oprocentowaniem dziennem (podatek rentowy od wkładek oszcz. opłaca bank z własnych funduszów. **Kupno i sprzedaż walut, dewiz i papierów wartościowych, eskont i inkaso weksli, przekazów i czeków, wydawanie czeków, przekazów i akredytyw na miejsca krajowe i zagraniczne itd.** Udziela wszelkich wyjaśnień i wskazówek odnośnie do korzystnej lokacyi kapitałów i co do przeprowadzenia innych transakcyi finansowych.

Kasa otwarta codziennie w godzinach 9—1 przedp. i 3—½5 pop. z wyjątkiem niedziel i świąt.

PRENUMERATĘ

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie

przyjmuje, zapewniając **najszybszą i regularną dostawę**

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława
Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki l. 9, róg Rynku głównego.
Telefonu Nr. 1308.

Tamże sprzedaje się **kartki korespondencyjne** zwykłe, z marką po **4 hal.**, zagraniczne po **9 hal.**

Drobne ogłoszenia
po 6 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane

Fryzyerski pomocnik potrzebny jest zaraz. Jan Czerwienka Krosno 123

Fabryka wyrobów masarskich J. K. Kurkiewicza w Krakowie poszukuje uzdolnionych

panien

do ekspedycyi sklepowej. 1 9

Poszukuje się samodzielną kawiarkę. Zgłoszenia restauracya Hotelu Pollera Kraków 130

Panna uzdolniona w ekspedycyi Masarskiej potrzebna zaraz zgłosić się Różycki Sławkowska 22 Kraków. 127

Do [illegible]rze[illegible]ania:

Sanki karetka, powozik półkryty, wóz na resorach na mleko lub piwo do sprzedania. Prądnik Czerwony przy gościńcu na lewo ostatni domek l. 04. 1833

Do wyn[illegible]jęcia:

Do wynajęcia zaraz pokój frontowy na parterze z meblami lub bez. przy ul. Pańskiej 11, wiadomość u dozorcy.



Proszę żądać

darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany cennik zawierający 4000 ryc. zegarków przedmiotów złotych i srebr., instrumentów muzycznych, towarów ze stali i skóry, przyborów do palenia, gospodarczych zapotrzebowań broni i t. p.

Pierwsza fabryka zegarków
JAN KONRAD
c. i k. nadworny dostawca
w Brüx Nro 704 (Czechy)

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf-a rem. zegarek . . K. 5·—
Regestr. „Adler Roskopf" anker rem. zegarek nikl. K. 7·—
Prawdz. srebrny remontoar K. 8·40
Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 1265

Walce, mazury i polki

z najnowszych operetek. Nowe edycye nut od 40 hal. począwszy na **fortep.** lub **skrzypce żurnale** i wzory do kostyumów maskowych. Podręczniki dla **aranżerów**. Biblioteki dla **teatrów amatorskich. Monologi i kuplety** rozmaitej treści w obfitym wyborze poleca

Księgarnia Polska, Kraków Floryańska 35

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Browar w Tarnowie poszukuje kilku młodych zdolnych

bednarzy

kawalerów. Zgłoszenia wprost. 124

Doskonała rada!!!

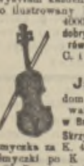
komu potrzeba fraku, smoku, aby zamawiał zaraz u

Górki krawca ul. św. Jana 16 Kraków

ceny od 75—120 koron. 1827

Bezpłatnie

wysyłam każdemu mój duży bogato ilustrowany katalog główny z 4000 wzorów **pewnych, dobrych i tanich towarów** różnego rodzaju C. i k. nadworny dostawca



Jan Konrad
dom wysyłkowy towarów muzycznych
w Brüx Nr. 716 (Czechy)

Skrzypce dla uczni bez smyczka za K. 4·80, 5·50, 6·—, 8·40. Smyczki po K. —·80, 1·—, 1·40, 1·60. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. 1228

1714 **Wyborny miód deserowy**

kuracyjny lipcowy rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. K 7·50. Miód i patoka 5 kg. K. 7·—. Wyborny miód pilny 5 kg. blaszanka K. 6·50. Masło deserowe najlepsze 5 kg. paczka K. 16·20. Wysyła za zaliczką J. M. Farba Podhajce 34.

Nowe kursa przygotowawcze

w Szkole Buchalteryi
STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie ul. Floryańska l. 55, I. p. Telefon Nr. 2118.

do **egzaminu z rachunkowości państwowej** składanego w c. k. Namiestnictwie i do **egzaminu z buchalteryi kupieckiej pojed. i podw.** składanego w c. k. Akademii handlowej

rozpoczynają się dn. 8 stycznia 1912 r.

Ilość P. T. Słuchaczy na każdym kursie jest ograniczoną.

Wpisy przyjmuje

Biuro buchalteryjne

w Krakowie ul. Floryańska L. 55 I. p. Telefon Nr. 2119, od godz. 9—1 i od 3—4 popoł. Osobiście udziela informacyi kierownik kursu od 3—4 popołudnie. 1837

We własnym interesie leży, ażeby przed zakupnem wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków żądać mój bogato ilustrowany katalog główny z 4000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła

C. i k. nadw. dostawca 1818
Jan KONRAD
w Brux Nr. 754 (Czechy).



„EVOE"

środek na porost włosów.

Najskuteczniejszy w świecie. — Uznany i dowodnie najpewniej działający preparat przeciw łysinie, wypadaniu włosów, łupieżowi. Nawet i tam skutkuje „Evoe" zadziwiająco, gdzie inne środki okazały się bezskuteczne. — „Evoe" wzmacnia i odświeża skórę na głowie, wzmacnia i powoduje porost włosów. — Cena jednej dużej flaszki bardzo wydatnej 5 koron, trzech flakonów 12 kor. — „Evoe" krem cudowny przeciw zmarszczkom, pryszczom, zajadom. Duży słoik 4 kor. — Oryentalne mydło piękności „EVOE" 1 kor. — Wysyłka za pobraniem.

Generalny skład Towarzystwa „Evoe" J. Balog, Wiedeń II/593,
Praterstrasse 67.

„Kawiarnia Teatralna"

urządzona w stylu renesansowym

W. Woźniaka w Krakowie

vis à vis Teatru Miejskiego — (tuż przy plantacyach).

poleca wyborną kawę, herbatę, czekoladę oraz wszelkie napoje, chłodniki, ciasta itd. Nadto w Kawiarni znajdują się: **Bar amerykański, Bilardy, Sale do wszelkiej gry. Czytelnie obszerne, 6 wygodnych lóż, na żądanie są obszerne gabinety.** Lokal otwarty do godz. 2-giej w nocy.



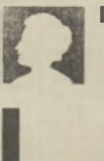
Cera twarzy

pierzchnie od wiatru i zimna. Chroni ją od tego

Eau de Lys

z marką ochronną „Kotwica"

Wyrób **Drogueryi J. Wiśniewski & K. Jędrzejowski**
1784 b **Kraków, Stradom 7.**



„2 X 2=4"

a

jasna głowa

używa zawsze

Dr. Oetkera

proszku do pieczywa

są to niezbite fakta, który każdy potwierdzi. Dr. Oetkera proszek do pieczywa jest wszędzie na składzie wraz z przepisami, które miliony razy co do skuteczności sprawdzonymi zostały.

Zastępuje w zupełności drożdże, czyni babki, torty, kruche ciasto, kluski i wszystkie inne pieczywa i legnminy **większymi, pulchniejszymi i łatwiej strawnymi.**

Kantor wymiany „MERKURY"

BRACI EIBENSCHÜTZ

przeniesiony został do domu przy

ulicy Floryańskiej l. 3. Tel. 354.

drugi dom na prawo od Rynku głównego.

Wydawnictwo Gazety Losowań i Handlowej

„MERKURY"

zawierający **dokładne** wykazy wszystkich ciągnień i **popularny** dział handlowy. Bezpłatny dodatek 15 stycznia: **„Rocznik finansowy". — Prenumerata** całoroczna 3 K. 60 h. półroczna 1 K. 80 h.

Adres: **Adm. „Merkurego"** w Krakowie, Floryańska 3.

Nowo otwarty

Magazyn obuwia

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, Szczepańska 7
(Telef. 516)

poleca najlepszej jakości i trwałości

obuwie



1745

dziecinne, damskie i męskie

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1911 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·07 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, i do Zakopanego.
12·30 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·45 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·54 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·28 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·45 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·30 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·50 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem.
5·38 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
9·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·41 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
9·55 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·38 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·09 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·42 rano (posp.) z Wiednia.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
6·10 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, i N. Sącza.
9·40 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·32 rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
11·35 przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·59 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·23 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·06 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·11 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·52 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·09 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.

Nr. 3. Kraków 26 września 1912 r. Bezpłatny dodatek do „NOWIN". (Osobno sprzedawać nie wolno)

PRAKTYCZNA GOSPODYNI

wychodzi w każdy czwartek jako dodatek do „Nowin"

wraz z Biblioteką powieściową „NOWIN"
Romans i powieść
10 tomów rocznie.



Kostyum zimowy. Czarna aksamitna spodnica. Żakiet z brokatu.

Kostyum z szarego sukienka; z tyłu tunika w formie fartuszka; żakiet z brokatu z kołnierzem i mankietami z sukienka.

Przegląd mód.

Obecna moda, jak to już w pierwszym numerze „Praktycznej Gospodyni" zaznaczyliśmy, odznacza się tem, że co do formy sukien panuje wielka rozmaitość, każda prawie jest inna. Tuniki, draperye, plisowania, wszystko jest noszone. „Paniers" nie przybrały zapowiadanych zastraszających kształtów; najczęściej ograniczają się na krótkiem poza biodrem „pouf" lub dyskretnem upięciu, a raczej związaniu koło kolan. Prawdziwie eleganckie kobiety dbają przedewszystkiem o taki strój, w którymby im było do twarzy i modę przystosowują do swej indywidualności. Więc w wielkich środowiskach mody „paniers" są również noszone jak kostyumy angielskie, których mnóstwo widuje się na ulicy, rękawy krótkie i szerokie obok wązkich i długich.

Kołnierze są przeważnie wycięte, najczęściej szyja wychyla się z riuszek „Pierrot'a", z batystów „Revolution", lub świeżej piany tiulowego „Robespierre". Mnóstwo wstążek... szeroka wstęga zaczyna się na karku, aby utworzyć fałdę „a la Watteau", przymocowaną nizko w połowie spodnicy; inne opasują stan i związane opadają z boku; inne znów podkreślają koszyczkowe bufy i podtrzymują je za pomocą kokardy Louis XV. Czarna aksamitka oszyta riuszką z białych Valenciennes, ma szerokie zastosowanie.

Kapelusze przeważnie są mniej duże (zapowiadają nawet malutkie), zastosowane do mniejszego uczesania, odsłaniają włosy w lekkich karbach nizko opadające. Moda, jak to zaznaczyliśmy, powołała znów w użycie wyroby szyldkretowe ciemne i jasne, stosownie do koloru włosów.

Owoce.

Niechaj sobie zachwala Włoch migdały suche,
Wolę od nich soczystą słodką, polską gruchę —
A od figi, w słodyczy swojej mdłej i ckliwej,

Wolę ja z błękitnawym puchem słodkie śliwy
Albo świeży jabłoni owoc i rumiany,
Tak kształtem wdzięczny oku i pachnący mile...

Pięknie pachną, lecz mdłe są zamorskie banany,
Trocinowate w smaku, choć słodkie daktyle
I niewart swojej chwały granat zachwalany...

Bo owoce są przecie, jak te ludzkie dusze,
I wraz z niemi karmione sokami jednemi:
Jeśli mi ma smakować, to owoc mieć muszę
Z tej samej, gdzie ja żyję i trudzę się, ziemi,

Tersytes.

Obiady gospodarskie.

Dyspozycye na tydzień z uwzględnieniem pory roku.

Piątek 27 wrześuia.

Zupa grzybowa na śmietanie z kaszą perlową. Marchewka z grzankami. Naleśniki z marmoladą z jebłek.

Sokota 28 września.

Barszcz z uszkami. Pieczeń wieprzowa z kapustą. Kompot z gruszek.

Niedziela 39 września.

Rosul z francuskiemi kluskami. Sztuka mięsa z sosem pomidorowym. Pieczeń cielęca z sałatą z selerów. Galaretka ponczowa.

Poniedziałek 30 września.

Garus śliwkowy. Kotlety baranie z grzybkami i ziemniakami. Omlet francuski.

Wtorek 1 października.

Zupa pomidorowa. Kotlety cielęce z przysmarzonemi kartoflami. Strudel z jabłkami.

Środa 2 października.

Zupa jarzynowa. Pieczeń wołowa z makaronem. Knedle ze śliwkami.

Czwortek 3 października.

Zupa cytrynowa. Gulasz wołowy z ryżem. Kruche ciastka.



Strojna suknia z czarną aksamitną spodnicą; bluza w groszki niebieskie, niebieska kamizelka

Przepisy kulinarne.

Przysmaki postne. *Kotleciki z grzybów suszonych.* Ćwierć funta grzybów opłukać i ugotować na miękko. Potem grzybki pokrajać, dodać 2 bułki namoczone w mleku i małą cebulę drobno usiekaną i zasmażoną na maśle — wszystko razem przepuścić przez maszynkę od mięsa, dodać 2 żółtka, trochę soli i gałki muszkatałowej, dobrze wymieszać, formować małe kotleciki, które maczać w jajku rozbitem, otoczyć tartą bul-

Pan Zagłoba o kuchni.

— Owóż w ojczyźnie naszej wiktu godziwego nigdy nie brakło, a i miody zacne zawżdy bywały. Mógł człek sobie podjeść do syta, a iż mu przyczyny do utrzęsienia brzucha zgoła nie brakowało, tedy i kopiaste misy szły na zdrowie.

Tu westchnął pan Zagłoba i rzekł:

— Umieli nasi ojcowie bić się arte (przednio), jako one rzymskie bohatery, ale i jeść umieli i pić nie najgorzej. Miał i Zagłoba rzymskiego ducha, tedy do wybitki i do wypitki był pierwszy, a i do miski nie ostatni. Bowiem tylko piecuch i charłak od miski z abominacyą (obrzydzeniem) się odwraca, a miód mu mdłości sprawia. Kto się zaś napracuje uczciwie, ten łyżkę z za cholewy równie łacno dobywa, jak korda z pochwy. Z czasem i brzucha senatorskiego może dostać, a że on w niczem uczciwości nie przeszkadza — exemplum (przykład) ojcowie bernardyni.

Tu z niepokojem pomacał się pan Zagłoba po brzuchu i podciągając pasa, rzekł:

— Całkiem mi pas opada i robak w żywocie piszczy... Chyba go miodem zaleję.

Tu popił pan Zagłoba i odsapnął.

— Krzynę mi ulżyło!... Ale mnie głód całkiem osłabił. Dziw, jak mi zrazy po głowie chodzą... Czemu zrazy?... Ano, bowiem Opatrzność różnym nacyom (narodom) różne dała przyrodzenie. Tatarzyn i żyd otrząsa się na świninę, a ciągnie do baraniny, alboli koziny, jako to niby mięso czyste. Tedy ich kozimi synami słusznie nazywają. Bisurmanin szaszłyk na patyku nad inne pożywienie przekłada, żydzi zasię przednie szczupaki faszerowane przyrządzają, szafranu do nich i korzeni nie żałując. Szwed, pludrak niemiecki, który Pana Boga w Kirsze chwali, a konia, owo szlachetne zwierzę od „Pferd", jakoby to stworzenie Boskie „pfe" było, wyzywa — do „flajszu" i peklowiny skłonność czuje, piwem je cienkiem podlewając. Owóż jedno niby flaki poślednie przypomina, a drugie zgoła jak podeszew. Tedy i naród to psa wart i od niego tylko obraza Boska płynie. Francuz natomiast frykasy nad wszystko przekłada, sopory dłu-

ką, stasonować i usmażyć na maśle. Podać z kartofelkami lub z kaszką.

Zrazy z grzybów. Wybrać jak największe grzyby; korzonki odrzucić, a same czapeczki wypłukać i na noc namoczyć w mleku. Kilka kartofli obranych pokrajać w talarki, potem brytfankę wysmarować masłem, ułożyć warstwami grzyby i kartofle, które przesypywać cebulką drobno usiekaną i zasmarzoną z masłem, posolić, popieprzyć, zalać śmietaną i dusić pod pokrywą, aż grzyby i kartofle będą zupełnie miękkie. Podając, posypać zieloną pietruszką.

Kiełbaski parowe. Wziąć schabu wieprzowego, porąbać na małe kawałki, oskrobać mięso od kości, dodać mięsa wołowego, zrazówki, ażeby było dwie części mięsa wieprzowego, a trzecia wołowiny, przepuścić przez maszynkę dwa albo trzy razy, aby żył nie było, mięso już bez żył włożyć do donicy a żyły i pozostałe kości od schabu włożyć w rondel, posolić, wrzucić pieprzu, angielskiego ziela i bobkowych liści, nakryć pokrywą, niech się dobrze wygotuje, a tymczasem mięso w donicy dobrze miesić tak jak bułki, poprzednio posypać troszkę saletry. Wygotowany buljon w ilości od półtory do dwóch szklanek rozmieszać z rozgotowanem mięsem i napychać kiszki; za każdą kiełbaskę długości serdelka kiszkę przekręcić dwa razy, a końce pozawiązywać. Potem włożyć kiełbaski do tej samej donicy, w której było mięso, i schować do następnego dnia w chłodnej piwnicy lub spiżarni. Nazajutrz zagotować wodę w dużej miednicy, a w braku jej w dużym rondlu, wrzucić kiełbaski, ażeby się dwa razy zagotowały, i natychmiast zawiesić w dość gorącym dymie, a gdy będą już ciemnoróżowe, wyjąć z wędzarni i zanurzyć we wrzącej wodzie nie dłużej nad parę minut i czem prędzej wystudzić na przewiewnem miejscu, a będą wyborne. W ten sposób robione kiełbaski mogą trwać dwa tygodnie. Biorąc do użycia, wrzucić we wrzącą wodę na kwadrans.

Pomidory duszone. Wybrać średnie dojrzałe pomidory, a ściąwszy wierzchy, lekko je wycisnąć z wody i z pestek; w miejsca opróżnione od pestek włożyć trochę soli, pieprzu i kawałek masła; w rondelku zasmażyć dużą łyżkę masła z jedną cebulą drobno usiekaną, włożyć pomidory, podlać niewielką ilością rosołu lub wody, nakryć pokrywą i dusić na wolnym ogniu, a przed wydaniem wsypać zielonej pietruszki.

Omlet bity biszkoptowy. Na 6 osób wziąć 8 jaj i 4 łyżki pudru. Wbić jaja w rondelek, dadać cukier i rozbijać miotełką przez 5 minut. Następnie rondelek trzymać z boku na blasze — ale nie na ogniu — ubijając znów jaja tak długo, aż się utworzy gęsta biała masa, przyczem trzeba uważać, żeby się jaja nie zaparzyły. Dlatego lepiej jeszcze rondelek z jajami wstawić w rondel z gorącą wodą, a gdy się zanadto rozgrzeje, wystawić rondelek na stół, bijąc bez przerwy masę, którą, gdy przestygnie, znów wstawić w gorącą wodę i tak dalej postępować aż do skutku. Tym sposobem trzymając rondelek z jajami w wodzie, nigdy nie będzie wypadku zaparzenia jaj, a skutkiem tego nieudania się omletu, co na gorącej blasze nieraz się zdarza. Tymczasem mieć przygotowaną patelnię z rozpuszczonem masłem, wlać masę ubitą i wstawić zaraz do niezbyt gorącego pieca na 5—8 minut. Skoro tylko omlet się zrumieni, wyjąć patelnię, aby omlet nie wysechł w piecu, a podwinąwszy go z obydwóch stron, wyłożyć na półmisek i zaraz podać na stół. Taki omlet jest lekki i pólchny, ale trzeba go robić na poczekaniu, najlepiej wtedy, gdy zupa na stole. Oddzielnie podać sok w sosjerce.

Przechowanie świeżych grzybów na zimę. Świeże młode prawdziwe grzybki obetrzeć starannie z piasku, pokrajać w cienkie plasterki jak zwykle do duszenia. Grzybki bez płukania w wodzie osolić dość mocno i tak niech 6—8 godzin słonieją. Po upływie tego czasu, grzybki z sosem, który z siebie puszczą, złożyć w kompotjery pod sam wierzch, obwiązać pęcherzem i gotować na parze od zagotowania przez pół godziny. Gdy kompotjery ostygną odrzucić pęcherz, grzybki złożyć jedne do drugich, aby niemi kompotjery napełnić do samego wierzchu, a tylko nieco miejsca próżnego w górze pozostawić dla zalania pechem.

Tak urządzone grzyby doskonale się konserwują i niczem od świeżych nie różnią. Biorąc grzybki te do gotowania należy udusić je z masłem i cebulą zwykłym sposobem, a na końcu zalać śmietaną i opieprzyć do smaku.

Sałata z kalafiorów. Kalafior biały obrać starannie z twardej powłoki, podzielić na małe cząstki i ugotować w solonej wodzie uważając, aby zbytecznie nie znikły. Ugotowane cząstki osączyć z wody, ułożyć na płaskiej salaterce tak, aby spód kalafiora krył się pod kwiatem.

Oddzielnie 5 żółtek na twardo ugotowanych, utrzeć wałkiem w donicy, dodając po trochu 6 łyżek świeżej oliwy, 3 łyżki octu, soli i cukru do smaku. I gdyby sos był za gęsty dodać nieco wystudzonej wody w której się kalafiory gotowały.

Na parę godzin przed obiadem sosem tym polać kalafiory i trzymać je w chłodnem miejscu.

Torciki z jabłek. Formę wyłożyć na spodzie dookoła kruchem ciastem, cienko rozwałkowanem; nałożyć grubą warstwą marmolady z jabłek, którą pokryć trzeba rzędami jabłek, pokrajanych w ukośne plasterki, posypać cukrem i wstawić do średnio gorącego pieca; gdy rumiany, wyjąć, a gdy ostygnie, ubrać czerwoną galaretką.

Rehabilitacya gorsetu.

Nie zdarzyło się jeszcze, aby którykolwiek uniwersytet stanął w obronie gorsetu. Stało się to właśnie w Berlinie, gdzie dwóch profesorów Feliks Hirschfeld i Adolf Loevy, postanowiło gorset zrehabilitować. Według ich zdania sznurówka posiada niezwykłe zalety lecznicze; zwalcza i uzdrawia choroby piersiowe. Prawda, że należy używać gorsetu tylko wówczas, kiedy zachodzi ściśle określony wypadek pewnego typu choroby piersiowej, którą uczeni niemieccy nazwali paraliżem klatki piersiowej; chorobę tę można spotkać u kobiet wedle pewnego typu zbudowanych. W tym wypadku ciśnienie gorsetu ma skutki bardzo zbawienne, ułatwia oddechanie, zmusza szczyty płuc do zbawczej gimnastyki. Twierdzenie to opiera się na bardzo szczegółowych obserwacyach i licznych badaniach dokonanych za pomocą promieni Rontgena.

Oto rehabilitacya gorsetu. Panie, które zechcą być smukłe, będą miały wymówkę i nosząc gorset, będą się powoływały na orzeczenie uniwersytetu, te zaś, którym nawet gorset nic nie pomoże, będą mogły, patrząc z zawiścią na zgrabne figurki dam w gorsetach, twierdzić z całą pewnością, że one są dotknięte paraliżem klatki piersiowej, odkrytym przez uczonych berlińskich profesorów.

Praktyczne rady i wskazówki.

Wywabianie plam żelaznych. Rozpuszcza się 1 część kwasu cukrowego, 1 część kwasu cytrynowego, 1 częś soli kuchennej i 8 litrów wody. Jedną lub kilkoma kroplami tego rozczynu pociera się plamę, wystawiając ją następnie na działanie pary wodnej. Plama znika szybko, a miejsce splamione należy wyprać mydłem i wodą.

Klajster do podłóg linoleowych sporządza się z czystej mąki żytniej i kipiącej wody, którą się wśród bezustannego mieszania do mąki wlewa. Po wymieszaniu, ażeby grudek nie było, dodaje się nieco weneckiej terpentyny i znowu dobrze miesza. Klajster musi być gęsty, gdyż inaczej nie przykleja się należycie płyta linoleowa do drzewa podłogi. Na powierzchnię około 50 metrów kwadratowych, trzeba wziąć 9 kl. mąki i $1^1/_2$ klg. terpentyny weneckiej.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Ach, te dzieci.

Genialny wynalazca.

Mamusia: Z czego się robi lokomotywa?

Synek: Z żelaza.

Mamusia: Doskonale! A ty z czego byś ją zrobił?

Synek: Ja, z czekolady, bo bym ją zaraz zjadł.

Mamusia: Cudownie! A czem się lokomotywa opala?

Synek: Węglem.

Mamusia: Znakomicie! A ty czem byś ją opalał?

Synek: Ja, książkami, żeby się nie uczyć.

Mamusia: Będzie z ciebie genialny wynalazca!

Czy urośnie?

— Janeczku gdzie jesteś?

— Tu w ogrodzie mamusiu!

— Ależ zlituj się, jak można wleść po kolana w gnój.

— A bom się zasadził i czekam, czy rychło zacznę rosnąć.

W szkole.

— Joasiu, wymień mi przelotne ptaki.

— Bociany, gawrony...

— A jeszcze?

— Koguty.

— Koguty?... a gdzież one przelatują?!

— A z jednej kupy śmieci na drugą.

---

gie pitrasi, zieleninę, niby krowa jada, wszystko słodzi, a nawet takiem plugastwem nie gardzi, jak żaby i ślimaki... Ano nie dziw! cienkusz z wodą pija, tedy mu się żaby w brzuchu lęgną, a we łbie świta. Nationes barbarae (narody barbarzyńskie), jako to pisarze podają, gorsze jeszcze rzeczy jadają, jako to węże, robaki, a nawet owe monstra morskie, co je wielorybami zowią. Aż oto abominacya człeka bierze!...

Popił pan Zagłoba, by onę abominacyę zgłuszyć, poczem rzekł:

— Inszym zgoła jest naród rycerski. Ten żaby i wszelkie ślimaki, a sopory, a kapusty, a kiszki grochowe innym podlejszym nacyom zostawia, sam zaś zraz pieczeni nad wszystko przenosi. Pieczeń zasie może być i ze zwierzyny i ze świniny i ze skopowiny, byle duża. Może być i kur pieczony i ptaszek i rybka, byle poczciwie i suto podlana. Sosy winny być zawiesiste i w miarę tłuste, pospólstwo bowiem tylko, gdy wieprza zabije, omastą i sperką przesadza. I kasza bywa dobra i kluski na głodny żołądek wyśmienite. One zaś sosy wymyślne, a pozłotki, a potrząski, a malowania, a słodzenia, a lepienia i lwy, baranki, kwiatuszki et caetera — licha warte. Ładne to z wierzchu, a w środku zaprzałe i potrawa psu na użytek. Insze potrawy znowu po zamorsku przezywają, że znowu nie wiesz, żali ci kocura w sosie nie podają. Tedy ci w uszach aż dźwięczy od owych przezwisk wymyślnych, język aż kołowacieje od wymawiania, a w brzuchu czczo, albo mdli zgoła. Jużci i piołun, a rumianek na bóle gotuj. Po zrazach zasie, jeśli w nich pieprzu w miarę użyto, miód szklenicami pić możesz bez obrazy.

Popił pan Zagłoba i mruknął:

— Na nic mnie rozmyślanie osłabiło i śliny mi w gębie przybywa. Dziw, jako mi się jeść chce! Niesytkam zjadł, czy co?... Chyba już na pacholika zawołać?...

I zerwawszy się z zydla, wielkim głosem zawołał:

— A dawaj, taki synu, co masz do jedzenia, byle rychło!...

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie

Nr. 3. Kraków 24 września 1912 r. Bezpłatny dodatek do „NOWIN“. (Osobno sprzedawać nie wolno.)

TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY

wychodzi w każdy wtorek jako dodatek do „Nowin“

wraz z Biblioteką powieściową „NOWIN“
- Romans i powieść -
10 tomów rocznie.

Cztery pory roku w naszym kraju.



Wiosna. Lato. esień. Zima.

Człowiek przyszłości.

Dyalog z bliskiej przyszłości.

— Umiesz pan pisać?
— Nie, używam maszyny do pisania.
— Umiesz pan śpiewać?
— Nie, korzystam z fonografu.
— Umiesz pan grać na jakimkolwiek instrumencie muzycznym?
— Nie, używam automatu fortepianowego.
— Umiesz pan szyć?
— Nie, mam elektryczną maszynę do szycia.
— Umiesz pan rysować lub malować?
— Nie, mam aparat fotograficzny.
— Umiesz pan chodzić?
— Nie, jeżdżę tramwajem elektrycznym, koleją, rowerem motorowym, automobilem i areoplanem.
— Czy pan widzisz?
— Nie, używam szkieł.
— Czy pan słyszysz?
— Nie, używam tuby.
— Czy pan umiesz trawić?
— Nie, używam środków dygestywnych.
— Czy pan umiesz spać?
— Nie, używam narkotyków.
— Czy pan umiesz w jakiejkolwiek sprawie politycznej, artystycznej, literackiej lub innej, własne, osobiste, niezależne, wypowiedzieć zdanie?
— Nie, należę do zorganizowanej partyi politycznej i stosuję swoje przekonania do przekonań przywódców partyjnych. Co do literatury i sztuki, otrzymuję swoje impresye z gazet i czasopism, a zresztą idę za opinią publiczną.
— Czy pan umiesz oddychać?
— Nie, używam sztucznego aparatu respiracyjnego.

* * *

Czyżby ten „człowiek przyszłości“ nie był poniekąd już człowiekiem teraźniejszości?

Z życia bankiera Eibenschutza.

W wagonie kolejowym siedział raz Wilhelm Eibenschutz i przedstawił mu się jakiś jegomość.
— Czem pan jesteś? — pyta bankier.
— Ja jestem odgadywaczem myśli.
— No, co to znaczy?
— To znaczy, że ja panu mogę powiedzieć, o czem pan w tej chwili myśli.
— A co to kosztuje?
— Dziesięć reńskich.
— No, no to już jestem ciekaw, niech mi pan powie, co ja teraz myślę, a ja panu potem dam 10 reńskich.
— Pan jesteś bankierem i myślisz teraz nad tem, aby zbankrutować i swoim wierzycielom nic nie zapłacić.
— Ma pan 10 reńskich — mówi Eibenschutz.
— Prawda, że odgadłem?
— To nie — mówi bankier — ale mi pan poddał doskonały pomysł.

Mój typ.

Błękitnooka,
Złocistowłosa,
Z minką pół dziecka,
A pół madonny:
Z figurką wiotką
By kwiatek wonny,
Z minką pół dziecka
A pół madonny:
Taka! Nie życiem wpółzwiędły grzyb —
Mój typ!

Ognista, kruczo —
Hebanowłosa,
Z wyrazem oczu
Furyi — szatana,
Pożarem łona
Żądzą owiana,
Z wyrazem oczu
Furyi — szatana,
Jakby ją piekła wyzionął szyb:
Mój typ.

Miedzianowłosa,
Oczy: mórz głębie,
Posąg z marmuru
Lub sen Tycyana,
Biust: kielich kwiatu,
Boskie kolana —
Posąg z marmuru
Lub sen Tycyana,
Królowa Jezior krysztalnych szyb:
Mój typ!

Szatynka wreszcie,
Czy farbowana,
Zarówno! jednej
Trzymam się racyi
Tej, innej rasy,
Maści, lub nacyi,
Zarówno! jednej
Trzymam się racyi,
Gdy hoża, ładna, nie stary grzyb:
Mój typ!

To i owo.

Otwarcie.

Konkurent: Czy mogę prosić o rękę pańskiej córki?
Ojciec: Żałuję mocno!... Już wczoraj zapłaciłem długi za innego...

Czem jest każdy przeciętny człowiek.

Strażakiem — gdy gasi pragnienie.
Adwokatem — gdy broni swych zapatrywań.
Inżynierem — konstatującym dziury w mostał.
Budowniczym — od stawiania zamków na lodzie.
Wyrobnikiem — gdy pod kim dołki kopie.
Służącym — do słania łóżka, na którem się wysypia.
Kowalem — własnego szczęścia.

Najświętsze uczucia.

Narzeczona: Powinnam ci to była już dawno powiedzieć, mój Władziu, ale nie miałam odwagi... Otóż dowiedz się, że ja... ja nie mam żadnego posagu!...
Narzeczony: Co? I jak ty mogłaś, nieszczęsna ta igrać do tej chwili z mojemi... najświętszymi uczuciami!

I to także.

— Fredku — pyta pan Zenon swojego przyjaciela — czy to prawda, co mówią, żeś ty wziął ze swoją żoną sądową separacyę od stołu i łoża?
Fredek: (z naciskiem) Tak! i od fortepianu

Okoliczność łagodząca.

Panna X.: Ach, więc doktor zaślubia owdowiałą panią N... chyba z tego jedynie powodu, że ona ma pieniądze...
Panna Z.: Nie sądźmy go tak ostro... żeni się z nią dlatego, że on nie ma pieniędzy

Oświadczyny. — Bierze ją »na Przybyszewskiego«.

Ona: No i cóż mi pan powiesz?
On: Ty pani jesteś moją, mojszą, ach, najmojszą! Jam twój, twojszy, najtwojszy na dnie oceanu, pod którym nenufara na zawsze aż po nigdy...

Między rodzeństwem.

Adaś (uczeń III. klasy do siostry): Patrz, Adelciu, oto pierwsza korona, zapracowana przezemnie!
Adelcia: A widzisz, jak to ładnie. Masz jaką lekcyę?
Adaś: Nie! sprzedałem na Szpitalnej gramatykę łacińską...



Jak sobie mały Moryc wyobraża upadek firmy Kahane i Spka, »Eierexportgeschäft«.

Na podworcu koszar.

Kapitan (do rezerwistów): „Also uważat! Na to co teraz powiem, niech każdy z was bude całkiem ucho, abi nie stratil ani jedno słowo, bo proboszcz raz tylko mluwi kazani na pustyni. A wżdyby który z was potomu se tlumaczil, że sem ne wsio rozumili to i tak pójdzi do kryminał.

Przysztiste tu, abichte przypomnieli sobie szycko, coste zapomnieli przez te dwa roki w cywilu. Weżte sem do kupy. Nie dużo mate do nauki i nie trudne. W prawdzie unlängst dostaliśmy nowy reglement, ale i tak szycko je po staremu. Musite przedewszystkiem sztram maszirować i dobrze kolana wirzucat, a specialno, jak bude pan dywizyonier na egzecirplacu. Bo ekscelencya bardzo na to sem patrzi. I aby tornistr, równo wisieli. Bo na to straszni pan brigadier znowu patrzi. Szistko reszta to wurst i pomada. Każdi musi widiet, gde mieszka pan oberst i swinia ten, co powi na ulice panu oberst, że ne wi. Lepi powiediet ja wohl, a potom se dopitat. A najlepszi utekat jak uzrisz kogo z welgich oficerów. Bo ja nie chce ansztandu. Teraz wite szicko. — Feldwebel, przednią pólkompanię ferkerować!"

Przed ołtarzem.

Rabin (do pana młodego):

— Powiedz mi, kochany Leonie Kohn, czy masz dobrą a nieprzymuszoną wolę pojąć tę tu obecną Rebekę za żonę?

Pan młody: Co pan si jeszcze pita? Jak Kohn mówi, że bierze, to bierze.

Dwa sny.

Do zajazdu zajechał Szmul Katz i wziął pokój, w którym już mieszkał inny gość, Herman Kalmer.

Przed spaniem Szmul wyciąga całą upieczoną gęś i zabiera się do jedzenia. Herman dostał apetytu na gęś.

— Może ty mnie, Szmul, dasz kawałek od ty gęszi?

Nie wypadało odmówić, a żal mu było dać.

— Wisz co — mówi Szmul — zróbmy tak: ty chcesz kawałek gęsi, ja chcę też, szkoda kawałyk. My teraz nie będziemy jeść te gęsz, ale położymy si spać, a kto będzie mieć najładniejszy sen, ten jutro dostanie cały gęś.

Nazajutrz obaj zerwali się dość wcześnie.

— Nu, co si ciebie śniło, Herman? — pyta Szmul.

— Oj, mnie się śniło, co ja widzy przed sobą długi drabiny, idy do nieba powoli i przychodzy na góry do nieba, a tam jest zastawiony stół z różny łakoci, z jedzeni najlepsze, które mi tak smakowało — a co si ciebie śniło...

— Mnie si śniło, że ja widze, jak ty idzisz do nieba przez te drabiny i że si zabirasz do taki dobry jedzyni, to sobi pomyślałym, co tu już nie zechcesz jeść taki prosty gęsz i w nocy wstałem i zjadłem ją sam...

Przysłowie.

— Panie Ludwiku! co to znaczy, że pan taki zawsze małomówny, dzisiaj rozgadałeś się pomiędzy nami?

— Proszę pani dobrodziejki, ja się zawsze trzymam przysłowia: »Kiedy wejdziesz między wrony, musisz krakać jak i ony«.

On go już zna.

Do bankiera Y. przychodzi baron Z.

— Moje uszanowanie, jakże się pan baron miewa? Czem mogę służyć?

— Dziękuję dobrze się mam, panie bankierze. Pan dziś doskonale wygląda, właśnie przed chwilą widziałem na ulicy pańską dobrodziejkę, doskonale wyglada, a dzieciaki także, zwłaszcza ten młodszy!..

Bankier: Ale panie baronie, na co takie długie preludyum? Niech pan odrazu powie, ile i na jak długo?

Mądry Morycek.

W szkole nauczyciel pyta małego Moryca:

— Moryc, kto był matką Mojżesza?

— No, uśmiecha się wesoło mały Moryc — przecie każdy wi, co matkie od Mojżesza, to potrzebowała bicz córkie króla Faraona!..

— Ależ Moryc co ty opowiadasz? — oburza się nauczyciel — przecież córka Faraona znalazła tylko Mojżesza w wodzie...

— E, to una tilko gada — tłómaczy z powagą Moryc — a czi to pan profesor nie zna kubity?!..

Amant z brzuchem.

Afisz pewnej trupy dramatycznej, grywającej na prowincyi zapowiada taką zmianę:

„Zamiast zapowiedzianej na dziś tragedyi »Romeo i Julia« dajemy dziś »Gałganducha« czyli »Trójka hultajska«. Zmiana ta następuje z przyczyny, że artysta, sprowadzony do roli Romea, jest tak otyły, iż towarzystwo nasze nie ośmiela się go przedstawić prześwietnej i znającej się na sztuce publiczności. Amantowi zaś, który mając brzuch zaangażował się do roli Romea i naraził towarzystwo na grubsze straty — wytaczamy proces cywilny, prosząc szanowną publiczność, aby z tego powodu licznie się na »Gałganducha« zebrała".

Ernestyna i Lew.

Historya okropna.

Kiedy Ernestyna miała się udać do jaskini lwa, uczuła dreszcz trwogi.

Nogi zachwiały się pod nią, serce biło przyspieszonem tętnem.

Piękna jej twarz stała się marmurowo bladą, w pięknych, wielkich oczach błysnęły łzy.

W takiej chwili!

Zbliżyła się do kredensu.

Wychyliła szklankę wody, kieliszek koniaku, lampkę porteru i pół szklanki wina...

To jej dodało odwagi.

Weszła do komnaty, w której przechowywała najdroższe pamiątki po przodkach.

Drżącą ręką zdjęła ze ściany miecz obosieczny, ostry, pamiętający »krzyżaków«. Rękojeść jego była rzeźbiona misternie i ozdobiona kilkoma kamieniami.

Wypiła jeszcze kieliszek koniaku i szybkim krokiem wyszła.

W dziesięć minut później znajdowała się przed drzwiami jaskini, na których przybita była tablica z napisem:

ICEK LEW
handlarz starożytności.

Udało się.

Do mieszkania pana X. dzwoni jakiś skromnie, ale przyzwoicie ubrany mężczyzna. Służąca otwiera mu drzwi i pyta, czego sobie życzy.

— Proszę panienki, przyniosłem list do pana!

— A odpowiedź będzie? pyta służąca.

— Nie wiem.

— No to w każdym razie proszę zaczekać w przedpokoju.

I z temi słowy spieszy służąca do pana Iks.

— Proszę pana, człowiek jakiś przyniósł list. Czy będzie odpowiedź?

— Zaraz! poczekaj! — mówi pan Iks i rozerwawszy kopertę, czyta skreślone na małej karteczce słowa. »uda się, to dobrze, a nie uda się, to drugie dobrze!« — Co to ma znaczyć? Od kogo to? wołajno tu tego idyotę, co przyniósł tę bazgraninę!

Służąca wybiega, ale wnet wraca i mówi przestraszona:

— Oho! proszę łaski pana udało mu się, bo już i jego i pańskiego futra niema w przedpokoju!

Skutki alkoholu.

W pewnym domu obchodzono uroczyście imieniny dziadka. Obecny na uroczystości członek Tow. Eleuteryi toast swój zakończył słowami:

— Widzimy więc, że nasz solenizant doczekał się tak pięknego wieku, bo 85 roku życia, tylko dzięki temu, że nigdy nie pił alkoholów. Niech żyje!

— To jeszcze nie taki piękny wiek — mówi sam solenizant — gdybyś pan znał mojego brata, ten dziś liczy 96 lat, a odkąd pamiętam, codziennie jest pijany jak bela!

Nauczyciel w szkole wykłada o rybach.

— Dlaczego ryby nie wydają głosu — pyta jednego z uczni i nie otrzymuje odpowiedzi.

Moryc podnosi dwa palce.

— No, Moryc gadaj.

— A pan profesor, jakby wlazł pod wodę, toby mógł mówić?

Z Saloniki.

Z Saloniki przed kilku dniami nadeszła telegraficzna wiadomość, że exsultan, który w willi, gdzie jest pod strażą trzymany, ma harem z 6 żon, został znowu szczęśliwym ojcem:



Tak więc Abdul Hamid, choć zdetronizowany i uwięziony, znalazł przecie sposób zajmowania się czynnie polityką, pracując, mimo ośmdziesięciu lat, nad powiekszeniem szeregu *Młodych Turków*.

Co w sercu to i na języku.

— Jakże panie Jacenty, zdrowie?

— Cegła zdrożała grubo.

— A żoneczka pana dobrodzieja?

— Blada, krucha, niewypalona i nawpół z piaskiem.

— Ależ ja pytam o zdrowie, nie o cegłę.

— Ech, mój panie, czy człowiek, który stawia kamienicę, może myśleć o jakiemś tam głupiem zdrowiu?

Dobrze zastosowane sentencye.

— Padły kości! — pomyślał Cezar — i pobiegł na podwórze ogryźć gnat najtłuściejszy.

— Byle naprzód... — zawołał z zapałem handełes, wyrzucony przez stróża za bramę.

— Nareszcie zwróciłam uwagę na siebie! bzyknęła mucha, wpadłszy w oko człowiekowi.

— Nic mnie tak nie irytuje, jak ta udana czułość! — pomyślała z goryczą krajana cebula, widząc łzy w oczach kucharki.

— Ja myślałem, że to kasza, a to tylko dyamenty — ryknął z rozpaczą złotnik, dręczony głodem na pustyni, a przypatrzywszy się im bliżej, odrzucił ze wzgardą worek i dodał: co za podła imitacya!...

Zuchwałość.

Pani (do żebraka): Zbyt często przychodzicie, nie mogę wam codzień dawać.

Żebrak: Najlepiej niech się pani zaabonuje u mnie. Da pani za kartkę abonamentową pięć guldenów, to przez cały rok dam pani spokój.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.